

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy
Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:
miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—13.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

JAN LUDWIK POPLAWSKI

ur. 15 kwietnia 1854 — zm. 12 marca 1908.

Nadeszła z Warszawy wieść żałobna, niewypowiedziane bolesna: zmarł Jan Popławski.

Długo był chory i nieuleczalnie, więc oczekiwaliśmy tej wieści; a jednak, gdy nadeszła, trudno jej dać wiarę i wypowiedzieć publicznie. Zmarł dziś o godzinie 5 rano.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

Niewiarogodnie brzmi ta wiadomość dla nas — najbliższych przyjaciół i towarzyszy pracy, gromem jest dla całego pokolenia, które wychował.

Czwierć wieku żyliśmy jego duchem, w jego szli świetle. Był jednym z tych, od których się zaczyna nowy okres myśli i dążeń w społeczeństwie; jednym z tych, w kim naród znajduje swój mózg, wytwarzający samowiedzę zbiorową.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe traci w nim swego twórcę i jednego z przewodników. „Słowo polskie” przed kilkunastu miesiącami, gdy wyjeżdżał do Warszawy, żegnało w nim swego redaktora i kierownika politycznego, żywiło jednak nadzieję, że rychło powróci. Wierzyli, że nie ziszczy się nadzieje. Straciliśmy go na zawsze ze wszystkich posterunków.

Pozostały idea jego żywe i twórcze. Nikt nie mógłby z większą słusznością pomyśleć o sobie: „non omnis moriar”. Popławski żył na pograniczu między słowem a czynem. Łączył w sobie te dwa światy i nikt by nie rozstrzygnął, patrząc na jego pracę, czym był: pisarzem, czy działaczem. Myślał i w formę słowa przyoblekał to tylko, co z życia było i co dalej czynem być miało uświadomionym. Myśli jego szły w ręce wykonawców i żyły płodnie. Cały przeszedł w pokolenie swoje i w krwi jego przeżyje się potomności.

Jan Ludwik Popławski przyszedł na świat dnia 15 kwietnia 1854 r. we wsi Bystrowicach (nieдалеко Lublina), stanowiącej dziedziczną własność rodziców: Wiktora radcy Towarz. kredytowego ziemskiego i Ludwiki z Ponikowskich.

Ukończywszy gimnazjum w Lublinie, wstąpił w roku 1873 na wydział prawny w uniwersytecie warszawskim. W początkach r. 1878, właśnie podczas przygotowań do ostatecznego egzaminu, aresztowany dostaje się do więzienia w cytadeli. Była to pierwsza po długiej przerwie od powstania sprawa polityczna na tle konspiracyjnym. Na czele organizacji, wtedy wykrytej, stał Adam Szymański. Popławski, jeden z najcieńszych uczniów uniwersytetu, wyróżniał się wyrobieniem politycznym wśród młodzieży, do której naogół nie doszły tradycje dawnych aspiracji i dążeń narodowych. Jeżeli powstanie było ostatnim przejawem życia narodowego w kraju, to pokolenie współczesne zasługiwało istotnie na miano pogrobowego. Popławski przechował święty ogień sprawy.

Siedztwo w sprawie Szymańskiego toczyło się rok cały. Przez ten czas Popławski więziony był w dziesiątym pawilonie Cytadeli warszawskiej, poczem zesłano go na trzy lata do gubernii Wiatkiej (na północy Rosyi europejskiej).

Z zesłania wrócił do Warszawy w r. 1883 i tu na stałe się osiedlił, zarabiając na życie piórem i lekcjami. Po roku wstąpił do redakcji „Prawdy”, tygodnika, wychodzącego pod redakcją Aleksandra Świętochowskiego.

W piśmie tem, ciesząc się podówczas wielkim rozgłosem, Popławski objął referat spraw prowincjonalnych.

Nigdy dotąd w prasie warszawskiej nie zajmowano się planowo życiem na prowincyi, nie było przynajmniej wypadku, aby to robił ktoś z talentem publicystycznym. Popławski, pod pseudonimem J. Nieborskiego, pisywał co tydzień felieton „Na widnokręgu”, poświęcony szarym napozór zdarzeniom wsi i miasteczek Królestwa, ale czynił to z takim talentem i tak nowe światy czytelnikom odsłaniał, że rubryka ta należała w piśmie do najpopularniejszych; w jej sąsiedztwie traciły nieraz na znaczeniu, blakły tygodniowe felietony

Świętochowskiego (Posła Prawdy) słynne „Liberum veto”. Świętochowski, znakomity dyalektyk, reprezentował frazes liberalizmu mieszczańskiego, daleki w swej negatywności od pobudek psychicznych do jakiegokolwiek czynu; Popławski od początku swej kariery publicystycznej stanął na gruncie realnym faktu życiowego.

Istnienie takiego gruntu było epokowym odkryciem w tych czasach umysłowości, kiedy świat cały, zdawało się, zatonał w potopie frazesu. Nigdy przedtem nie było, a może już nigdy nie będzie tego zjawiska, jakiego uczestnikiem było pokolenie ówczesne. Już nie tylko sprawa polska, ale samo życie wewnętrzne społeczeństwa stało się dla umysłów abstrakcją.

Po powstaniu strach własnego czynu z jednej strony, a z drugiej kaganiec, nałożony przez cenzurę, były przyczyną, że nie mówiło się lat szereg o „fakcie życiowym”. A pogrobowcy, co za tem idzie, i myśleć już o nim nie mogli. Stracono watek historycznej opowieści. Mówiono w prasie „o czem łaniem”, o wszystkim, aby nie o społeczeństwie, jako żywej istności, mającej swoje potrzeby i prawa życia.



Popławski w przyrodzonym temperamencie umysłu miał wybitne poczucie rzeczywistości. Dla takiego umysłu świat, życie bliskiego otoczenia jest żywą księgą, związaną z uczestnictwem niemi wszystkich władz ducha, od wewnątrz pochłaniającą do tworzenia kart dalszych. Natury takie, odczuwające życie, ocalone są od doktrynerstwa i zawsze obcy im będzie frazes, któremu kto inny rad nadawać znaczenie rzeczy samoistnie twórczej.

Wtedy już decydowało się powołanie Popławskiego. Z tych źródeł zainteresowań się jego sprawami na całym „widnokręgu” życia wypłynąć miał dalej potok wartkim prądzie, rosnący dopływami.

Z tych studyów nad życiem społeczeństwa, dokonywanych napozór bez programu i jakby bez celu, rozdził się najwybitniejszy publicysta polski — później Jan Popławski, twórca nowego kierunku myśli polskiej.

W r. 1886 powstał „Głos”, od którego zaczyna się nowa era życia społeczno-narodowego w Królestwie. Tutaj nastąpiło już bliższe określenie owego „faktu życiowego”, który wziąć wypadło na przyszłość za punkt wyjścia nowych dążeń i programów. W „Głosie” pro-

klamowano lud, tutaj postawiono zasadę, która odtąd przyswieca wszystkim nowożytnym dążeniom politycznym i społecznym na tle życia narodowego w Polsce: „uznanie ludu, za najgłówniejszy czynnik społeczności narodowej”. Tak określono tę zasadę już w pierwszej zapowiedzi „Głosu”, który idąc odtąd wiernie pod hasłem powyższem, ideę tę oczyszczając i przystosowując do życia realnego, uprawiał w ciągu lat kilku glebę pod bujny zasiew nowego pokolenia, obdarzonego pełną samowiedzą narodową, nie bojącą się „faktu życiowego”.

Twórcą tego kierunku w „Głosie” był Jan Popławski. On to wspólnie ze zmarłym przedwcześnie Józefem Potockim stanął na czele pisma, skupiając koło siebie młodzież i całą opinię demokratyczną.

Nie jest zadaniem tej pobieżnej biografii kreślenie dzieł myśli demokratyczno-narodowej, jak ona rosła przez działanie „Głosu”, broszur „Z naszej doby”, „Przeglądu Wszechpolskiego”, „Polaka”. Chcieliśmy tylko zaznaczyć początki tej niezwyklej indywidualności publicysty, „Głosu” Popławskiego, i rosnących potem jego wpływów na umysłowość pokolenia.

Popławski po powrocie z zesłania pozostawał lat parę pod dozorem żandarmerji, parokrotnie za nieprawomysłowość był aresztowany i wtrącany do więzienia, które po kilka tygodni odsiadywać musiał. Czasy stawały się coraz cięższe — były to rządy Hurki, Apuchtina, Jankulii cenzora. Istnienie czasopisma ideowego stawało się niemożliwym. W r. 1894 wskutek aresztowania członków redakcji (Józefa Hłaski, Romana Dmowskiego) i redaktora naczelnego Potockiego, „Głos” przestał wychodzić.

Popławski, denuncjowany przez słynnego z pamiętników szpiega A. Wiśniewskiego po powrocie z wystawy lwowskiej (1894), wtrącony został znowu do Cytadeli. Udało go się uwolnić za kaucją w r. 1895. Wtedy właśnie wskrzeszony „Głos” zaczął wychodzić na nowo pod redakcją Z. Wasilewskiego. Popławski w wielkiej przed cenzurą tajemnicy pisywał w znowionym „Głosie” parę miesięcy artykuły wstępne, oczekując na wyrok. Wobec złego obrotu sprawy przyjaciele namówili go w ostatniej chwili, aby się nie poddawał nowym katuszom zesłania, ile że za kordonem praca jego była potrzebna.

Popławski, ulegając namowom, emigrował potajemnie do Galicji. W zimie 1895 osiadł we Lwowie i tu pozostawał lat jedenaście.

Odosobniony od pnia swojej dotychczasowej działalności, mało znany w Galicji, nie był jednak owym emigracyjnym poetyckim liściem, skazanym na tułactwo i nostalgię, a nie mającym przed sobą nic prócz rozkładu. Dla Popławskiego nie było na ziemi polskiej kordonów; wszędzie, gdzie polska mowa i narodowy interes istniał, on był u siebie. Nieraz nawet powtarzał to, kontrolując swoje uczucia, że nigdzie w Polsce nie czuje się obco.

Górował bowiem w naturze jego dar, który go wyniósł na wyżyny zasług w społeczeństwie — dar przejmowania się interesem życia zbiorowego. Nie jak liść, ale jak dojrzałe nasienie z kwiatu padł tu na ziemię galicyjską, przyjął się i głęboko zapuścił korzenie.

Wiadomo nam, że teraz po powrocie do Warszawy, pomimo całej żywotności, która mu pozwalała szybko wrastać w otoczenie, tęsknił do Lwowa, czuł się już organicznie zespolonym ze społeczeństwem tutejszem. Nie znaliśmy i nie znamy dziennikarza, urodzonego Galicyjanina, któryby lepiej znał stosunki galicyjskie od niego. Ale i to pewna, że gdyby mu wypadło osiąść w Poznańskim, imponowałby wiedzą praktyczną o społeczeństwie i czuciem politycznym lokalnych interesów — ludziom tamtejszym.

Działalność Popławskiego w Galicji wiąże się z historią „Przeglądu Wszechpolskiego”. W r. 1894 dzisiejszy prezes Koła polskiego w Petersburgu, Roman Dmowski, „bawił” w Kurlandji, zesłany za „prze-

stępsstwa" polityczne, które popełnił będąc współpracownikiem „Głosu” i towarzyszem pracy Popławskiego. Popławski, jak wspomnieliśmy, siedział wtedy w cyta-deli. Dmowski podał podówczas myśl założenia za kordonem stałego organu, któryby miał na celu jednoczyć moralnie wszystkie ziemie polskie, budzić myśl polityczną i organizować opinię publiczną w zaborze rosyjskim. Dmowski ofiarował się wyjechać za kordon i zorganizować takie wydawnictwo, o ile będzie miał zapewnione współdziałanie Popławskiego, gdy opuści cyta-delę. Wskazywał przytem, że w danym położeniu politycznym byłoby trwonieniem sił pozwolić ludziom tak wybitnym i potrzebnym, jak Popławski, jechać na kilko-letnie zesłanie do Rosji.

Dmowski w lutym 1895 przybył do Lwowa, który wybrano na siedzibę wydawnictwa. Kraków pominięto w rachubach ze względu na trudności, jakieby czyniła policja, która wówczas gorliwie współdziałała z władzami rosyjskim w tropieniu wszelkiej najumiarkowańszej nawet działalności nielegalnej na rzecz Królestwa. Właściwie i we Lwowie przedsięwzięcie nie było bezpieczne. Nadanie mu większego rozgłosu i wysunięcie rosyjskiego poddanego, jako redaktora, napewno spowodowałyby wydalenie tegoż z granic państwa. Był to ulubiony środek władz galicyjskich, praktykowany zwłaszcza szeroko wówczas za namiestnictwa hr. Kazimierza Badeniego.

Nie zakładano więc nowego pisma, aby nie zwracać na siebie zbyt wielkiej uwagi, przekształcono natomiast czasopismo istniejące już „Przegląd Emigracyjny”, który wówczas wychodził pod redakcją dr. Wiktora Ungara, dając mu zamiast „emigracyjnego” nazwę „Przegląd Wszechpolski”. W lipcu 1895 wyszedł pierwszy zeszyt „Przeglądu Wszechpolskiego” pod redakcją R. Dmowskiego, na razie anonimową.

W zimie 1895, jak mówiliśmy, przybył do Lwowa Popławski, aby dzielić pracę redakcyjną w „Przeglądzie”. Od Nowego Roku 1896 pismo rozszerzono i od tego czasu pozostawało ono pod wspólną redakcją Dmowskiego i Popławskiego. Od 1 stycznia 1898, kiedy Dmowski wyjechał na czas dłuższy za granicę, wyłącznym redaktorem pisma został Popławski. Jednocześnie od 1 października 1896 prowadził „Polaka”, miesięcznik dla ludu w zaborze rosyjskim.

Od początku r. 1899 „Przegląd Wszechpolski” został przekształcony z kwartalnika na miesięcznik. W r. 1901 Popławski wspólnie z Józefem Hłaską, najbliższym współtowarzyszem pracy w dawnym „Głosie”, wziął na siebie wydawnictwo „Wieku XX”, pierwszego dziennika demokratyczno-narodowego, a wkrótce potem (w marcu 1902) przeszedł wraz z Hłaską do wydzierżawionego „Słowa Polskiego”, którego kierownikiem politycznym był do końca r. 1906.

Zmieniły się warunki polityczne w Królestwie, otworzyła się perspektywa trudnej i odpowiedzialnej pracy. Popławski okazał się tam niezbędnym, udzielona amnestya umożliwiła powrót. Posłuszny wezwaniu a wierny misji swojej, udał się tam w zimie 1906 po 11 latach oddalenia, aby objąć kierownictwo zorganizowanej przez Dmowskiego „Gazety Polskiej”, a głównie aby stanąć do pracy w sztabie tam, gdzie się rozgrywała główna kompania.

Niedługo korzystano w Warszawie z jego pracy i opieki ojcowskiej. Wyjechał stąd z podciętem już zdrowiem. Od kilku miesięcy odosobnił się od świata ze swą chorobą, której przytomnie patrzył w oczy, jak toczyła go, spychając do grobu.

Umarł, osierocając żonę, Felicyę z Potockich i dwoje dorosłych dzieci Wiktora i Janinę. Matka i córka pracują w literaturze, jako tłumaczki.

Jan Popławski.

Sylwetka duchowa.

I.

Był twórcą całego współczesnego kierunku myśli, który się rozszerzył dzisiaj po wszystkich trzech dzielnicach ziemi polskiej. Kierunek ten spoił po raz pierwszy od stu lat rozkawałkowane dążenia w jedną całość — wyraził je w jednej idei politycznej, którą ochrzczono „wszechpolską”. Naprawdę była to myśl historyczna polska. Nazwa wszechpolskości była tylko odruchowym protestem przeciwko rozkawałkowaniu samej idei narodowej na trzy odrębne kierunki: Królestwa, Galicji i Poznańskiego, jakby na znak sankcji moralnej politycznego rozkwartowania naszej ojczyzny.

Historia zwykła łączyć ważne i doniosłe fakty z nazwiskiem bohaterów, których sława już za życia była wielką i rozgłosną.

Do tej kategorii nie należał Jan Popławski. Jego życie było wiernym odbiciem ostatniej doby dziejowej w zaborze rosyjskim. Cały proces twórczy i przetrwał społeczeństwa był cichy, podziemny i utajony. Dla przodownika w nim nie było ani odznak do zdobycia, ani stopni do wyróżnienia się, ani godności do zjęcia. Po dobie powstaniowej mogła być tylko wielka praca ducha nad odrodzeniem społeczeństwa, w której znakiem wyróżnienia była li tylko osobowość jednostki.

Ostatni oręż polityczny, który pozostał w rękach polskich po katastrofie 63-go roku w zaborze rosyjskim, to było pióro publicystyczne. Rzecz ciekawa, że i Adam Mickiewicz zakończył na tej drodze swą służbę piśmienniczą dla narodu.

To wspomnienie o Mickiewiczu stanie się zrozumiałem, jeżeli uwzględnimy sam punkt wyjścia pracy społeczeństwa ówczesnej. Popławski budował na gruncie Królestwa nową myśl polityczną w warunkach, kiedy sam wyraz polityka był zarówno przez rząd rosyjski

ścigany, jak i z niechęcią lub lekceważeniem przyjmowany ze strony społeczeństwa.

Byli wokół niego i razem z nim pracowali ludzie być może wyżsi talentem pisarskim, wiedzą nagromadzoną, ścisłością metody badania, t. j. warunkami, na które podówczas społeczeństwo w Królestwie miało oczy zwrócone bardziej, aniżeli na rozum i zdolności polityczne; ale żaden nie stanął od razu na prostej i jasno wytkniętej drodze pomiędzy przeszłością i przyszłością narodu, żaden nie odgadł trafniej potrzeby ciągłości pracy politycznej i nie wyprowadził własnego społeczeństwa w przeciagu lat 20 na tę drogę, po której dziś może śmiało i odważnie kroczyć naprzód.

Bo narodziny każdej myśli są chwiejne i niepewne. Sam pisał o sobie i o stronnictwie, w którym zajął naczelną placówkę, że „błądzić są zmuszeni... zbaczając z toru lub potykując się o przeszkody”. A na chwilę tych narodzin przypaść „straszny upadek ducha, poniżenie dobrowolne, które sromocie swej było rade, ponury mrok apatyi, kiedy pogasyły lub zaćmiły się wszystkie gwiazdy ideałów wskazujące drogi”. W tym przełomowym dla wielu przyczyn momencie naszej doby minionej rozlega się głos niesłyszany od doby powstaniowej „krzeszmy skry zapala, aby oświecić sobie szlaki nieznanne” („Głos” 1887).

Jak wielu mu współczesnych, Popławski był dzieckiem duchowym poezji romantycznej. Romantyzm zanadto wgryzł się w naszą świadomość narodową w ciągu ubiegłego stulecia, stał się zbyt głęboką nowonabytą „wadą” naszego charakteru narodowego, ażeby można było się go wyrzec, idąc dalszą drogą.

Do walki z romantyzmem wystąpił krytycyzm, który oświecił różne objawy życia fałszywymi pseudonaukowymi teoryjami, w gruncie zaś rzeczy stał się hasłem mieszczańskiej teorii używania i wyzwolenia z pod przewagi dawnych hasel poświęcenia interesów jednostki na rzecz dobra pospolitego, jaką była wolność i niepodległość narodu.

Nikt lepiej od Popławskiego nie odczuwał tego fałszu świeżej doktryny, która się ochrzciła mianem pozytywizmu. Zanadto jednak świeże były w pamięci bolesne rozczarowania epoki romantycznej, ażeby bezpośrednio nic do niej nawiązywać. To jednak, na czym śmiało można i trzeba było się oprzeć, to było uczucie — ów entuzjazm doby naszego odrodzenia narodowego — i pod tym sztandarem „Głos” w artykule naczelnym Popławskiego występuje do walki, z filisterską rezygnacją, pracą organiczną, trzeźwą praktycznością, która napęliła po węby w ostatnich latach produktami cnót gospodarskich zasobną spiżarnię, ale porzuciła „te bujne łąki, te łąki kwietne poezji lat minionych” — i szukał orzeźwienia dla ust w źródłach wody żywej, wody nieśmiertelnej, ze wskazań naszych wieszczów.

Stąd też nikomu bardziej jak Popławskiemu nie przystoi miano epigona naszego romantyzmu politycznego, tej epoki wiecznie świeżej i młodej, bo czerpiącej swe soki z uczucia entuzjazmu, z poezji. Po przez stępy wędrówek napoleońskich, rewolucji listopadowej i powstania 63-go roku ta sama myśl odżyła na gruncie, przesiąkniętym jałowymi teoretycznymi sporami naukowymi, pogonią za kawałkiem chleba lub rywalizacją zawodową. Tylko, odpowiednio do zmienionej chwili i innego otoczenia, myśl ta przyoblała inne formy. Do walki trzeba było stanąć w całkiem odmiennym rynsztunku bojowym, ażeby nowemu pokoleniu je przekazać i zapewnić w nim dla tej myśli zwycięstwo.

Bo trzeba i to sobie uświadomić, że Popławski był to syn warstwy szlacheckiej, takiej jaką wytworzyły wieki u nas w Polsce, ze wszystkimi jej zaletami i przywarami. A słuszność nakazuje wyznać, że tych pierwszych było więcej aniżeli drugich, zwłaszcza w tej jej części, która stanowiła średnią własność ziemską. Gdyby urodził się był za Zygmunta Augusta, napewno należałby do owego stronnictwa reform, które nosiło nazwę egzekucyjnego. On sam o sobie wyrażał się, że tylko z przekonania jest radykałem, bo ze krwi i z temperamentu jest konserwatystą.

W poszukiwaniu za źródłem siły, Popławski dotarł do warstwy najspodniejszej, ale i najszerszej narodu, mianowicie do ludu. Wyższość jego umysłowa od razu nie pozwoliła mu jednak rzucać się w objęcia chłopomanii tem mniej przyrównać swego ludu do całego narodu. Bierz on i wyosabnia tylko dwa przymioty tej masy ludowej — jeden to świadomość filozoficzna, polityczna, może nawet religijna, słowem kultura ludowa, a drugi to uczucie gromadzkie, ład wewnętrzny i spokojna twórczość — słowem siły wewnętrzne nagromadzone pracą wieków, jakby przyroda sama tego ludu.

Dla takiego człowieka nie wystarczyły nazwy, którymi chrzczono a i dziś jeszcze chętnie chrzci się ludzi i stronnictwa — postępowe czy zacofane, liberalne, czy socjalistyczne. Jedno tylko można było wiedzieć o nim na pewno, że ma w tradycji, w poczuciu narodowym pojęcie tego, co jest Rzeczpospolitą, że tej całości poświęci i podporządkuje wszystkie swoje zarówno osobiste cele, jak i społeczne aspiracje.

A właśnie chwila była taka, że nie tylko jednostki musiały się radykalizować, bo równocześnie do gruntu przeobrażało się i przeistaczało samo społeczeństwo.

Nie wiem, czy kto lepiej określił stosunek wzajemny do siebie nie tylko dwóch kultur, ale dwóch warstw narodu, które zbudowały nasze dzieje — szlachty i włościan. Historia pierwszej stanowi zmienny i wartki potok wypadków dziejowych, słowem ich stroną polityczną, historia drugiej — jego podłoże kulturalne.

To były owe dwa konary, które się z początku rozeszły w przeciwnie strony — ale później spływały się swoimi gałęziami. Obydwa miały swój własny rozwój,

na każdym znać jakby odmienny punkt wyjścia. Siad pomieczy jedną a drugą warstwą chłopską i szlachecką odległość kultury jakby lat tysiąca.

Mimo zawieruch i burz dziejowych to stare drzewo cywilizacji uprzywilejowanej puszczało jeszcze swe zielone pęki, przykładem cały szereg imion przodujących w narodzie, a pochodzących z tych warstw. Ta druga jednak warstwa domagała się już swych praw. Właściwie mówiąc trzeba ją było samą do tych praw obudzić i do objęcia spuścizny politycznej powołać.

Nie był to prąd sztuczny, ani nawet, jak się to najczęściej zdarza potrzebą chwili wywołany. Nie tylko w duszy jednostek, ale na każdym polu życia, w literaturze (Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa) w nauce dokonywał się ten sam rozkład sił na dwa bieguny: jeden skupiający i zestrzelający przeszłość dawną szlachecką, drugi wyładowujący i nagromadzający ową siłę i energię warstwy ludowej.

Popławski wyszedł z tej atmosfery i z tego otoczenia. Tylko że umysłowością sięgając szczytów zagadnień umiejętnych, nie zadawał się samem poznawaniem. On musiał przetwarzać prawdy wiedzy na siły czynne. Dlatego prądy umysłowe kierował na drogę praktyczną — rozbudzenia świadomości i pracy nad ludem.

(Dok. n.)

ADAM SZELAŃGOWSKI.

Kanał wodny Dunaj-Odra-Wisła.

Wczoraj odbyła się w Wiedniu w sali Izby handlowej dolno-austriackiej wielka manifestacja za jaknajspieszniejszym podjęciem budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła. Manifestację tę urządziły wspólnie miasta Wiedeń i Kraków, oraz izby handlowe dolno-austriacka i krakowska. Na posiedzeniu tem wygłoszono referaty ze strony miasta Wiednia o znaczeniu kanału dla aprowizacji miasta Wiednia, ze strony miasta Krakowa o znaczeniu kanału dla handlu transito z Rosją i Galicyą, ze strony Izby handlowej krakowskiej o znaczeniu kanału dla górnictwa i przemysłu krakowskiego okręgu, poseł dr. Stefan Licht mówił o znaczeniu kanału dla morawsko-ostrowskiego rewiru, Fischer v. Röslerstomni, dyrektor fabryki powozów w Nesseldorf mówił o konstrukcji wozów, które bez przeładowania mogą być użyte do transportu kolejowego i wodnego. Z galicyjskich towarzystw przemysłowych krajowe Towarzystwo naftowe nadesłało referat o znaczeniu kanału dla galicyjskiego przemysłu naftowego i wydelegowało posła do Rady państwa radcę górniczego Zarańskiego i nowowybranych posłów na Sejm pp. Wł. Długosza i Z. Lewakowskiego do reprezentowania towarzystwa na tej manifestacji. Referat krajowego Towarzystwa naftowego, z którego można wnioskować o wielkiem znaczeniu kanału dla Galicji, podajemy dzisiaj w streszczeniu:

„Przemysł naftowy galicyjski przywiązuje wielką wagę do jak najprędzej budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła.

Drogi wodne dla handlu światowego mają podwójne znaczenie, one nie tylko ułatwiają transport towarów, lecz i obniżają koszty transportu, a w ten sposób umożliwiają konkurencyę na targach zagranicznych produktom handlu światowego.

Galicyjski przemysł naftowy od lat pięciu stał się przemysłem światowym i w przeciagu ostatnich pięciu lat produkcja ropy w Galicji więcej niż podwoiła się, z 4,522.000 cm., w roku 1901 dosięgła przeszło 10,000.000 cm. w roku 1907. Więcej niż połowa, gdyż blisko $\frac{2}{3}$ tej produkcji przerabianą jest w rafineriach poza Galicyą położonych, a blisko połowa, t. j. przeszło 3 miliony cetnarów wytworzonych w rafineriach produktów, jak to nafty, benzyny i smarów, nie mogąc znaleźć zbytu w granicach monarchii, musi być eksportowaną zagranicę i tam konkurować z produktami innych krajów naftowych, które, jak produkty naftowe amerykańskie i rumuńskie korzystają przy swoim transporcie prawie wyłącznie z dróg wodnych.

Od lat pięciu przewóz ropy z Galicji na zachód zwiększył się podwójnie, wzrósł także i przewóz gotowych fabrykatów naftowych. Śmiało powiedzieć można, że w przeciagu ostatnich pięciu lat ruch towarowy naftowy ze wschodu na zachód zwiększył się o blisko 200%, a dotąd jedyną arterią łączącą Galicyę z zachodem jest kolej Północna, która dzisiaj już nie wystarcza aby podać zwiększonemu ruchowi w transporcie produktów naftowych. Szczególnie jaskrawo występuje to w miesiącach zimowych, jak mieliśmy tego przykłady w ostatnich dwóch latach. W centrum galicyjskiego przemysłu naftowego, w Boryslawiu, gromadziły się nakładowane cysterny ropne i nie mogły być ekspedowane, wskutek przeładowania towarem stacji kolei Północnej. Przy produkcji miesięcznej 10.000 wagonów zaledwie 5—6.000 wagonów ropy mogły być ekspedowane. Jeśli uwzględnimy, iż zbiorniki ropne wszystkie były zapełnione, to łatwo zrozumieć z jakim niebezpieczeństwem to gromadzenie się ropy na kopalniach było połączone, nie mówiąc już o wielkiej depresji ceny spowodowanej nagromadzeniem się towarów w jednym miejscu.

Wydaje nam się, że państwo nie spełnia jednego z najważniejszych swoich zadań ekonomicznych, jeśli doprowadza do takich stosunków, że produkcja jednej części państwa nie może być we właściwym czasie wywieziona dla braku środków komunikacji, z tego względu budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła uważamy jak rzecz nagłą i jako jedno z najpilniejszych zadań państwowych.

Ale państwo ma za zadanie nie tylko ułatwiać transport produktów, ale dbać także i o to, aby przez

obniżenie kosztów transportu ułatwić na rynkach zagranicznych konkurencyjność swoim towarom i pod tym względem budowa kanału dla galicyjskiego przemysłu naftowego mogłaby mieć olbrzymie znaczenie.

Kolej może obniżyć koszty przewozu towaru tylko do pewnej granicy, tj. tylko do własnych kosztów. Wyjątkowa taryfa II, z której korzysta nafta eksportowa, jest zdaje się tą najniższą granicą, poza którą kolej już nie może iść; według tej taryfy przewóz jednego cetnara na przestrzeni jednego kilometra kosztuje 0.232 haiera, przewóz ropy wedle klasy C kosztuje na przestrzeni jednego kilometra 0.358 hal. od cetnara, a nafta rafinowana wewnątrz monarchii płaci nawet 0.666 hal. od cetnara i kilometra, tymczasem na kanałach pruskich transportuje się towary po 0.132 hal. od cetnara i kilometra, na drogach wodnych amerykańskich zboże płaci 0.063 h., a nawet na niektórych tylko po 0.046 h. od cetnara i kilometra. Jest to olbrzymia różnica w kosztach transportu w porównaniu z transportem koleją. Tylko wysokimi kosztami transportu koleją da się objaśnić to okoliczność, że Galicya ze swoimi źródłami naftowymi, położonemi niemal w środku Europy i jakby stworzonemi do tego, aby zasilać naftą całą Europę, ulega w walce konkurencyjnej Ameryce, a nawet Rumunii; ostatnia przez swoje naturalne drogi wodne i port morski ma więcej ułatwiony zbyty swych produktów naftowych. Nie przesadzimy, jeśli twierdzić będziemy, że rozwój przemysłu naftowego w Galicyi w dalszej przyszłości jest ściśle związany z budową dróg wodnych.

W Galicyi są jeszcze olbrzymie zapasy ropy, jak świadczą obfite źródła w Borysławiu i Tustanowicach, lecz wydobyć ich rentować się będzie dopiero wtedy, jeśli Galicya przez drogi wodne będzie miała ułatwiony dostęp dla swych produktów naftowych do rynków zagranicznych. Jeśli od lat pięciu produkty naftowe galicyjskie otworzyły sobie drogę do rynku europejskiego i konkurują tam z produktami innych krajów naftowych, to ta walka konkurencyjna odbywa się kosztem kopalnictwa naftowego, kosztem cen produktu surowego, i żaden kraj naftowy nie ma u siebie takich niskich cen ropy, jak Galicya, jakkolwiek ropa galicyjska przy wielkiej zawartości nafty i parafiny jest więcej wartościową niż surowiec naftowy w innych krajach. Podczas gdy w Galicyi producent otrzymuje za ropę cenę półtora do 2 kor. za cm. to ta sama ropa kosztuje w Rumunii 4 fr. a w Rosyi półtora rubla. Cena półtora do 2 kor. jest ceną niższą od kosztów produkcji i galicyjskiemu kopalnictwu naftowemu grozi bankructwo, jeśli cena ta podniesiona nie zostanie. Jednym z czynników, który mógłby wpłynąć na podniesienie ceny ropy, byłyby drogi wodne, a przez nie ułatwienie i obniżenie kosztów transportu.

Z tego powodu Towarzystwo nasze jako reprezentacja przemysłu naftowego, oświadcza się nie tylko za jaknajprędniejszą budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła, lecz za wykonaniem ustawy państwowej o drogach wodnych z r. 1901 w całej rozciągłości, t. j. za połączeniem późniejszego Wisły z żeglowną częścią Dniestru tak, aby sieć kanałów przecinała całą Galicyę.

GORAYSKI m. p.

Dr. BARTOSZEWICZ m. p.

Przed wyborami miejskimi.

Obecne wybory do Rady miasta Lwowa wykazują ogromną sprzeczność pomiędzy usposobieniem wyborców, a działalnością rozmaitych komitetów. Wśród wyborców wro i kipi. Rozgoryczenie i niezadowolenie z dotychczasowych rządów kliki w mieście dosięgły tego stopnia,

że skrytykowały się w ogólnym przekonaniu iż „tak dalej być nie może“. Natomiast „komitety“ najprzeróżniejsze milczą i dowodzą tem, że straciły łączność z ogółem obywatelstwa miejskiego, że stały się organizacjami skostniałymi. Jedyny chlubny wyjątek stanowi „Komitet powszechny obywatelski“ i stojący po za nim „Klub radnych“ t. zw. „Centrum“ w Radzie miejskiej. Nie mając żadnego powodu do obawiania się światła dziennego, wydały drukami i rozesłały po Lwowie w tysiącach egzemplarzy obszerną enuncyację, dotyczącą zarówno śmiało jak otwarcie, przeszłej i przyszłej działalności radnych tego odcienia. Część pierwszą bowiem tej enuncyacji stanowi „Sprawozdanie Klubu radnych (centrum), z czynności w Radzie miasta Lwowa za trzecie 1905—1908“, część druga nosi tytuł „nasz program“ i podpisana jest przez „Komitet powszechny obywatelski“.

W ten sposób obie te, ściśle z sobą duchowo związane organizacje, przerwały monotonię i ospałość tegorocznego okresu wyborczego do Rady miejskiej.

A ospałość to nie przypadek: jest rozmysłem i zimną rachubą ze strony t. zw. „Strzelnicy“, która na niej tylko zarobić może, jest wyczerpaniem się i wyjąłowieniem duchowem po stronie innych komitetów. One dawniej takie krzykliwe i wojownicze, dziś ucichły, ogłosiły milczkiem dogmat swej nieomyślności, której mają się poddać szerokie warstwy obywatelskie, głosując na przedstawionych im kandydatów, bez prawa krytyki, bez prawa głosu, bez możności nawet dowiedzenia się, co zrobili reprezentanci tych komitetów w Radzie miejskiej!...

Podobnym upadkiem mści się na wszelkiej demokracji uprawianie przez lata całe polityki krzykactwa i frazesu. Żył się tak długo w braku pozytywnego programu okrzykiem: „Precz ze Strzelnicą!“ pozostawało się lata całe w negatywnej od niej zależności, że musiało się skończyć na zależności pozytywnej, rzeczywistej. Pretekstem stały się niedawne wybory sejmowe. Pod wpływem pierwszego powiewu, dla animozji osobistej, dla kaprysu poprostu, dawni opozycyoniści znaleźli się nagle w objęciach „Strzelnicy“, która dziś głośno się przechwala po mieście, że kupiła sobie „opozycję“ na wybory miejskie!...

Bylibyśmy bardzo radzi, aby rachuby „Strzelnicy“ ją zawiodły, ale gdyby tak pozostać miało, byłoby to koniec t. zw. „opozycji“ w łonie Rady miasta Lwowa, a koniec upokarzający, bo w niewoli dawnego, „śmierdelnego wroga“.

Na razie więc na placu boju wyborczego przeciw tym, którzy reprezentują dotychczasowe rządy kliki pozostał z ogólnych, niezawodowych komitetów, tylko „Komitet powszechny obywatelski“ i ku niemu zwracają się sympaty ogółu wyborców.

Co do nas, jeżeli na równi z obywatelstwem lwowskim obdarzamy sympatią „Klub radnych centrum“ i stojący poza nim wyborczy „Komitet powszechny obywatelski“, to nie dlatego tylko, że należą do nich pracownicy bliscy nam przekonaniami i dążeniami, a nawet ściślej z nami więzami stronnictwa połączeni, których zresztą jest w „Centrum“ zaledwo czterech, ale także pomimo tego, iż w jednej i drugiej organizacji biorą udział ludzie nam obcy, a nawet niekiedy, przy innych sposobnościach nas zwalczający.

Kaczy nas wspólne zrozumienie interesu publicznego, nie pusta walka z t. zw. „mieszczanstwem“, lecz owszem pragnienie jego odrodzenia, przekonanie, że miasto nasze koniecznie cofnąć trzeba z pochyłości, po której stacza się do upadku, dążność aby dla ogółu mieszkańców, zwłaszcza zaś dla mas konsumentów, było

nie gniołącą je zmorą, ale ochroną, pomocą i źródłem powszechnego dobrobytu!

Praca to żmudna i trudna, na szczęście jednak już rozpoczęta, jak wskazuje wspomniane „Sprawozdanie Klubu centrum“ w Radzie miejskiej. I jeżeli ten klub, złożony z 14 zaledwo radnych, mimo zawistnej niechęci „strzelniczan“, mimo opieszałości wielu reprezentantów t. zw. inteligencji, zdołał, w ciągu lat trzech zaledwo, zrobić tak wiele, nie powinno się i nie wolno tracić nadziei, że kiedyś i we Lwowie będzie lepiej.

Wydatne współdziałanie, jakie rozwinął „klub centrum“ w sprawie wykupna tramwaju konnego i rozszerzenia sieci tramwaju elektrycznego, zwycięstwo, jakie odniósł nad „Strzelnicą“, której sekundowała część opozycji, w sprawie aprowizacji miasta i doprowadzenie do założenia komunalnego wyrebu mięsa, współdziałanie w sprawie taniego opału miejskiego, potaniecie częściowe oświetlenia gazowego i elektrycznego, wnioski w sprawie uregulowania dostaw miejskich i przyznania pierwszeństwa swojemu przemysłowi przed obcym, usilna praca około podniesienia porządku na ulicach, zmuszenie Prezydium do stanowczego postawienia kwestyi miejskiej Kasy oszczędności i Zakładu zastawniczego, blizkie już uregulowanie dobroczynności publicznej, wreszcie położenie kresu protekcjom i nepotyzmowi przy mianowaniach w miejskich szkołach, to są etapy i pozytywne zdobycze owego klubu podczas trzechletniej jego pracy w Radzie miejskiej.

Nie wyczerpują one jednakże całej jego działalności. Przeciw długiemu szeregowi żądań jego w doniosłych sprawach opór większości był zbyt wielki, aby się je dało załatwić. Tu należą opłakane stosunki w miejskim urzędzie budowniczym, niewypełnianie uchwał Rady miejskiej przez organy wykonawcze, unarodowienie szkolnictwa ludowego, lepsze pomieszczenie szkół miejskich, wyjednanie od kraju udziału w kosztach, ponoszonych przez miasto Lwów na szkolnictwo ludowe, sprawa piekarni miejskiej, miejskiego zakładu nieuleczalnych i zakładu pogrzebowego.

Już same te „niezłatwione“ postulaty „Klubu centrum“ mogłyby od biedy służyć za program na najbliższy okres trzechletni, ale „Komitet powszechny obywatelski“ rozszerza je i uzupełnia do rozmiarów prawdziwie rozumnie pojętego programu społecznego.

Program ten zaczyna się postulatem gruntownej reformy władzy wykonawczej, t. j. magistratu, a kończy zaznaczeniem konieczności demokratycznej reformy wyborczej do Rady miejskiej z przyznaniem kobietom gospodarczo-samodzielnym czynnego, a w konsekwencji i biernego prawa wyborczego — zaś w dwie te sprawy, dotyczące organicznej przyczyny panującego zła, ujmując je jak w żelazne ramy całokształt życia społecznego w mieście. W postulatach jego mamy obraz „Lwowa przyszłości“ nie tej przyszłości chimerycznej, z utopijnych powieści, ale realnej, na wzór stosunków panujących w innych miastach europejskich, której urzeczywistnienie zależy od... wyborców.

Gdyby ogół Lwówian uprzytomnił sobie, że chwila jest naprawdę przełomowa, przestałyby rychło być fantazją na bruku lwowskim, rzeczy gdzieindziej pospolite: zdrowy ruch budowlany, przedmieścia z tanimi mieszkaniami, połączone tramwajami z centrum, ulice czyste, a pod ich powierzchnią biegnące kanały, dobra aprowizacja i tanie środki żywności, uporządkowane stosunki sanitarne, urządzenia i budowle społeczne dla dziatwy i warstw robotniczych, dobre i dobrze umieszczone szkoły, jednym słowem miasto porządnie administrowane, ze zdrową gospodarką budżetową...

Ale dopóki przez względy osobiste, przez litość,

Czuł, że nie potrafi być dłużej grzecznym z temi kobietami. Są one po prostu niesmaczne

— Proszę pani, chory cierpi... Cierpi nieludsko, straszliwie.

— Więc?

Doktor Luśnia zawahał się. Rozumiał, że mu nie wypada wprost rzucić w oczy rodzinie: lepiej żeby umarł, żeby się nie męczył dłużej. Nie umiał powiedzieć wręcz, że podtrzymywanie tego życia sztucznie jest okrucieństwem, że nadmiernie częste i gwałtowne ataki dusznicy sercowej równają się najwyszukańszemu torturom. Oczywiście, utrzymanie w chorym życia do ostatniej możliwości jest jego obowiązkiem moralnym, najbardziej zasadniczym wskazaniem jego etyki zawodowej i niczego nie zaniedba, ażeby obowiązkom tym odpowiedzieć, ale wobec zachowania się tych kobiet, zdaje mu się, że jest w ich rękach narzędziem jakichś niskich obliczeń, że za tego rubla, którego dostaje za wizytę, staje się oprawcą niewinnej ofiary.

Znęca się nad cierpiącym bez miłosierdzia. W czasie napadów duszności stosuje mu środki pobudzające, eter, waleryanę, strój bobrowy. Po co?

— Atak apoplektyczny już się nie powtórzy? — indagują kobiety.

Wzruszył ramionami.

— Ale to nie jest w związku z tym atakiem? — pytają dalej.

— Owszem. Obydwa wypadki występują na tle sklerozy, która u człowieka starszego musi być silnie rozwinięta.

— Jednakże ta dusznica, jak pan mówi... tak, dusznica, prawda? nie może być śmiertelna?

— Owszem. U ludzi w późniejszym wieku zależy od zmian w arteriach wieńcowych, lub samym mięśniu sercowym, i wtedy...

(C. d. n.)

8

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

W JARZMIE.

(Ciąg dalszy).

Pani Kwapiszewska w czarnej sukni, z książką do nabożeństwa w ręku, toczyła się wolno, ale przestrzeń dzieląca Lolę od niej zmniejszała się coraz bardziej.

Mimowoli zwałniała kroku; czuła, że jej tchu w piersiach braknie.

Skądże ta plotkarka wzięła się tu w tej chwili. Dlaczego nie jest obecnie w ogrodzie, jak to jest w jej zwyczajach?

Poczytała to za zrzęczenie jakiegoś mściwego fatum.

Nic się nie ukryje. Dlaczego spotyka na swej drodze tę kobietę w chwili, kiedy on jest tak blisko, kiedy to może wzbudzić podejrzenie. Przecież obrzydliwa baba bardzo niedwuznacznie opowiada po mieście historie.

Ona to obudziła czujność ojca...

— A ja z cmentarza — zaczęła korpuientna dama, witając się z pannami — ja z cmentarza; byłam u swego nieboszczyka, świeć panie nad jego duszą, toć dziś rocznica śmierci świętej pamięci Alberta, męża mego.

— Ach tak?

— Właśnie. Zaniósłam mu trochę kwiatusków. Chociaż on tam cieszy się już łaską Pańską, ale zawsze pamięć ludzka... Ksiądz Traska odprawił nabożeństwo żałobne o dziesiątej... Nie były panie?

— Nie.

— Dużo ludzi było. Dużo życzliwych miał, pamiętnych...

Otarła łzę.

Lola chciała się pożegnać, ale Kwapiszewska przytrzymała jej rękę.

— Panno Lolu, daruj pani starej... Chciałam... chciałam...

Jakaś się. Czuć było, że się w sobie mocuje, ażeby się zdobyć na jakieś ważne postanowienie. Nagle bez wszelkich wstępów rzuciła twardo.

— Panno Lolu, to bardzo źle...

— Co, co?

— Tak w biały dzień... tak publicznie. Fe, obraża boska!

— Czego pani chce?

W tej chwili przechodził koło nich Misza w powrotnej wędrowce do figury. Szedł gibko, pogwizdując pod nosem. Kwapiszewska patrzyła na niego pełna oburzenia.

— Taki człowiek...

— Co, co?

— Ojciec pani o mało nie przypłacił tego życiem... i... kto wie, czy już się podniesie z łoża boleści... A pani w biały dzień...

Lola krzyknęła gwałtownie i rzuciła się przed siebie. Biegła w pole, nie zważając, czy jadzia za nią podąża. Uciekała...

Więc to prawda... Więc przypuszczenia jej były słuszne!...

IV.

— Czy można mieć nadzieję, że jeszcze... że wogóle, że?...

— Że co? — spytał szorstko doktor Luśnia.

— Że jeszcze dwa miesiące... więcej dwa miesiące i tydzień...

— Ach, do emerytury?

— Taak... — odrzekła nieśmiało, jakby zawstydzona pani Ossorya.

Zaczynało go to drażnić w najwyższym stopniu.

lub przez opieszałość pozostawia się u rządów tych, co miasto doprowadzili do dzisiejszego stanu, którzy na reformatoryjne zabiegi „Klubu radnych“ z centrum reprezentacji miejskiej mieli odpowiedź typowych zacończców: „Ty mów a ja zdrów“, dopóty wszystkie te urządzenia, bez których Europejczyk nie może sobie pomyśleć życia w mieście, pozostaną mrzonkami na papierze.

„Klub radnych“ z centrum powiada o sobie w „Sprawozdaniu“: „Wnieśliśmy w Radę wiele świeżego powietrza, które choć zwolna, jednak ruguje stęchłą tam atmosferę“. Jak na Lwów zdobyć to nie mała, ale poprzestać na niej nie wolno: niechaj owo „świeże powietrze“ przełamie wszelkie zapory, niech załaje ulice i domy całego miasta!...

Przykra odpowiedź.

W numerze 55 „Przeglądu“ z 6 marca br. ogłosił p. Bronisław Rozwadowski z Turówki w powiecie skałackim, obszerny artykuł p. t. „Przeciw szkodliwej akcyi“.

P. Rozwadowski jest osobą w powiatach podolskich szeroko znaną i szanowaną przez wszystkich. Człowiek to unikający rozgłosu, ale za to pracujący od dawna w kierunku prawdziwie obywatelskim. Jego długoletni pobyt w Turówce jest wzorem taktownego i rozumnego postępowania z sąsiadującą ludnością wiejską, wzorem stosunku jaki między dworem a gminą wszędzie panować powinien. Poza tą cichą, ale skuteczną działalnością obywatelską p. Rozwadowski miał zawsze kieszeń otwartą na cele publiczne. Jest to więc ziemianin tego typu, jaki wszyscy Polacy radziby widzieć w każdym dworze polskim.

To też szacunek, jakim go otaczają wszyscy Polacy, bez względu na swoją polityczną przynależność, jest powszechny. Tem boleśniej też dotyka wielu wspomniany wyżej artykuł, w którym znana sprawiedliwość w ocenianiu ludzi i prądów ustąpiła w znacznej mierze miejsca pewnemu rozgorączkowaniu wyborczemu. Że zaś głos ten jest wysoce w naszych stronach ceniony, muszę odpowiedzieć przynajmniej na te punkty, które nas najboleśniej — a według mego osobistego zdania — niesprawiedliwie dotknęły.

Dziwne, a może sympatyczne jest to, iż artykuł p. Rozwadowskiego pojawił się w „Przeglądzie“, który bezstronnością wobec narodowych demokratów wcale się nie odznacza.

Są w artykule miejsca, których przez szacunek dla autora, wolelibyśmy, żeby nie było. Mianowicie przyczynę ostrej, zwrócony do młodzieży, uczonego w książkach, a niepraktycznego w życiu obywatelskim, ziemianina, który obstał za czteroprzymiotnikowym głosowaniem — oraz przekaz pod adresem młodego piosł, który niewiadomo za co został postem. Wiemy do kogo to się odnosi, uważamy sposób rozprawiania się za nieuprzejmie słuszny, ale nie chcemy w polemikę wprowadzać tonu osobistego w tem przekonaniu, że i p. Rozwadowski tego sobie bynajmniej nie życzył.

Pomijam zapatrywania p. Rozwadowskiego na powszechne głosowanie, tudzież na metodę wyborów w kurii większych posiadłości „po sąsiedztwu“. Są to rzeczy częściowo trafne, częściowo sporne — a za odmiennie przekonania, chociażby od moich najbardziej różne, nie mogę potępiać nikogo, zwłaszcza, że u p. Rozwadowskiego wypływają one z najsłabszych pobudek.

Ala jest w artykule ustęp, krytykujący Towarzystwo Szkoły Ludowej za to, iż opanowane w większości przez demokratyczno-narodową partję, uświadamia ludność w duchu tej partji, na który p. Rozwadowski się nie godzi.

Zarzut to ciężki a niesprawiedliwy. T. S. L. nie jest towarzystwem partyjnym, tylko narodowym, nie może więc, a przynajmniej nie powinno uświadamiać ludu w kierunku, dla jakiejś partji pożądanym. Ponieważ czytelnie potrzebują gazet, dobrze robią te Koła T. S. L., które nie posyłają czasopism, uświadamiających tylko klasowo, a nie po polsku. Dodajmy do tego, że pism ludowych mamy mało, dobrych zaś prawie niema, więc wybór jest bardzo trudny. Zdaje się, że sam p. Rozwadowski nie życzyłby sobie, aby do czytelników prenumerowano „Prawo Ludu“, które uświadamia chłopu w politycznym kierunku klasowo-chłopskim. Rodzonym bratem tego pisma jest „Przyjaciel Ludu“, który uświadamiał lud w duchu: „chłopi wybierajcie chłopu“, „jednajcie czytelników, aby rosła siła na stańczyków“, nie będzie dobrze, póki szlacheckimi czaszkami nie wybrukujemy ulic w miastach“, w duchu historii polskiej p. Młynka i t. d.

Prawda, że chwilowa zmiana koniunktury politycznej uczyniła na dzisiaj p. Stapińskiego niezwykle drogim sercu panów konserwatystów, że nawet jeden z ziemian powiatu tarnopolskiego żądał, aby do czytelników Koła prenumerować „Przyjaciela Ludu“, ale T. S. L. jako niepolityczne nie może ulegać chwilowym kaprysom polityki i kierować się sojuszami pewnych grup poselskich, które jak interes związał, tak interes zerwie, a które z polskością nie mają nic wspólnego. Gdyby się szło za radą owego ziemianina, należałoby na dziś zaabonować „Przyjaciela Ludu“, ale za trzy miesiące tępić go i prześladować, może znowu przy pomocy ambon, jak to przez lat 20 było w zwyczaj.

Zostaje jeszcze, zapewne sercu p. Rozwadowskiego droga „Rola“. Pismo to jednak, patrolując interesy agrarne, przyjęło metodę wymienionych wyżej pismek i pragnąc się utartą drogą dostać do duszy włościanina, jątrzy przeciw miastom wogóle, a przeciw urzędnikom w szczególności. Nie może więc uchodzić za narodo-

we, bo jest tylko klasowem. Dodajmy do tego, że pracownikami w T. S. L. są tylko urzędnicy, albo biorąc ogólniej ludzkie, żyjący z pensji, którzy przez swoją pracę chyba dosyć stwierdzają i to czynem, że im wyłącznie interes ludu i narodu leży na sercu, a dziwić się nie można, iż nie chcą prenumerować pisma, które ich samych przedstawia, jako jedynych wrogów ludu, jako pasożytów, zjadających pieniądze przez krwawą pracę chłopu w kasach rządowych złożone.

Nie przeczę bynajmniej, że lwia część dochodów czerpią Koła T. S. L. z ofiar, składanych przez ziemian. Ale „urzędnicy“ składają również ofiary, a co ważniejsze — prowadzą wszystko, bo Koła istnieją tylko po miastach, a zarządy składają się prawie wyłącznie z urzędników. Oprócz więc ofiar, dają ci urzędnicy i pracę swoją, a nade wszystko wprowadzili w całą robotę plan i organizację.

P. Rozwadowski wie to najlepiej, że sama ofiarność, która bez organizacji byłaby bardzo niewydajną, nie zdziała nic. Miewaliśmy czasami hojnych ziemian, którzy przez hojność nadwyrężali swój majątek, ale że dawali bez planu, niema dzisiaj nawet śladu po wyrzucenych kapitałach.

Otóż Koła T. S. L. dobrze czynią, że nie dają ludowi na pokarm pisma, które jątrzy, które ludzi najlepszej woli czyni w oczach ludu podejrzanymi — dla osiągnięcia chwilowych, politycznych, na tle wyłączności klasowej opartych korzyści.

Cała ta niechęć szanownego autora wypłynęła zapewne z lektury „Ojczyzny“, która przybrała obecnie ton szorstki. Zaznaczam z góry, że nie godzę się na wszystko, co tam się pisze. Rozumiem jednak, że ta powszechna nagonka, do której podali sobie ręce wszyscy od najbielszych konserwatystów aż do najczerniejszych socjalistów mogła i musiała nieraz wyprowadzić redakcję z równowagi i przypisywać ustępy, na które zgodzić się nie mogę, tylko gorące walki, a raczej nie walki, lecz opędzania się na wszystkie strony. P. Rozwadowski, który sam okazał w tym artykule sporą dozę gorącej wyborczej, nie powinien „Ojczyznę“ za nią potępiać, jak mam nadzieję, że nie pochwali „Roli“, dającej początek tej walce wyzywaniem na „mieszczuchów“.

„Ojczyzna“ nie szczędzi krytyki twórcom wyborczego sojuszu między konserwatystami z Koła polskiego, a ludowcami, stojącymi poza Kołem, przeciw pewnej grupie, należącej do Koła. Ale p. Rozwadowski chyba najlepiej wie, że nie jest to żaden sojusz narodowy, tylko pospolita mandatuwa szacherka, że kitem nie była miłość narodu, lecz nienawiść wszechpolaków i że na takich warunkach zawarty sojusz nie może liczyć na trwałość. Trwałości tej, dla dobra narodu, chociaż na zgubę demokratów narodowych, pragnę sam, ale przyszłość pokaże, kto w tej sprawie lepiej przewidywał.

Warto zaznaczyć, że Koła T. S. L. prenumerują „Gazetę Niedzielną“, organ centrowców, nie wszechpolaków, centrowców, którzy naszymi przyjaciółmi nie są — ale że organ ten ma podkład chrześcijański, że chrześcijaństwo jest religią naszego ludu, a więc sprawę wspólną, a nie kastową czy klasową, dlatego znajduje się w czytelnikach, prowadzonych przez narodowych demokratów.

Dotychczas zarzuty przeciw kierunkowi Kół T. S. L. podnosili tylko ludowcy i socjaliści, żądając, aby chłopu uświadamiano nie narodowo, lecz klasowo. Dziś zarzut ten wychodzi z ust ziemianina. Widocznie ziemianin, nawet tej miary co p. Rozwadowski, nie może wyzbyć się swojej klasowości, zrozumienia interesów tylko jednej kasty. Przykro mi bardzo, że w tak niedobranem towarzystwie spotykam właśnie p. Rozwadowskiego.

Dla udowodnienia tych zarzutów przytacza autor przykład Koła T. S. L. w Tarnopolu, przez którego partyjność mandat polski z IV kurji powiatu tarnopolskiego miał przepaść. Jest to zarzut zupełnie niesprawiedliwy.

Koło T. S. L. nie jest instytucją polityczną i jako takie do polityki się nie miesza. Ale wolno członkom Koła brać udział w polityce i z tej wolności wszyscy na korzyść hr. Korytowskiego korzystali. Wszak niechającego kandydować postawił p. Srokowski, który jest prezesem Koła. Wszak on zwołał zgromadzenie, które kandydaturę hr. Korytowskiego uchwaliło.

Co do głosów zaś, nietajne będzie p. Rozwadowskiemu, że wsi z większością polską jest tylko 13 w powiecie tarnopolskim, że drugie tyle ma tylko połowę ludności polskiej i że większość wsi jest albo ruska, albo w większości ruska. T. S. L. między Rusinami nie działa, więc wpływ jego ogranicza się tylko na Polaków. A tu proszę p. Rozwadowskiego, aby zechciał wskazać, w której to wsi Polacy nie wyzyskali swoich głosów, w której mimo swojej większości dopuścili do wyboru Rusina? Nie potrafi tego zrobić, bo tego nie było, bo członkowie T. S. L. swój wpływ na korzyść polskiego kandydata wyzyskali.

Największa liczba wyborców polskich, jaką przy wszystkich wysiłkach można osiągnąć, jest 55 — i tylu wyborców polskich było. Jeżeli hr. Korytowski otrzymał 83 głosy na 202 głosujących, to zwykłe ponad 55 trzeba przypisać jego osobistym zasługom i uznaniu, jakim się wśród ludności nawet ruskiej cieszy. Ale polski głos ani jeden nie przepadł, a w tem jest zasługa nie tylko hr. Korytowskiego, ale i członków Koła T. S. L., ich pracy i wpływu.

Dowód na niesłusznym podejrzeniu oparty nie udał się, a stąd pochodzą niesprawiedliwe i mylne dedukcje. Przykro mi, że muszę polemizować z człowiekiem, którego poważam i szanuję, a jeszcze przykrzej,

że w jego wywodach spotykam ślady tej powszechnej nagonki na demokratów narodowych, skoro dotychczas widziałem w nim nie tylko żywy przykład prawego obywatela Polaka, ale i wzór bezstronności.

JAN ZAMORSKI.

Wiadomości polityczne.

TURCYA I MOCARSTWA.

Korespondent paryskiego „Gaulois“ miał długą rozmowę z ambasadorem tureckim, Munirem, który skrzytał ze sposobności, ażeby dać wyraz osobistym zapatrywaniom sułtana Abdul Hamida. Skądinąd korespondent nabrał pewności, że deklaracje ambasadora były przygotowane w Ildiz. W pierwszym miejscu ambasador powiedział, że kolej nowobazarska, o którą Austria się stara, niema żadnego znaczenia politycznego, ani wojkowego, a tylko ekonomiczne — i że sułtan już wyznaczył komisję do jej wymierzenia. Ten krok, wzięty razem z notą rosyjską, zdaje się zaprzeczać prawdopodobieństwu jakichkolwiek międzynarodowych czy miejscowych trudności — chociaż kwestji reform macedońskich bynajmniej naprzód nie posuwa.

Czy jednak ostateczna koncesja będzie nadana, ambasador powiedzieć nie mógł, lub nie chciał. Co do kolei dunajsko-adryatyckiej, oświadczył, iż sprawa nie jest jasna w oficjalnym toku. O stosunkach turecko-bułgarskich powiedział: „Turcyja nie czyni żadnych przygotowań wojskowych, nie wysłała sił do żadnego punktu granicznego, nie podjęła żadnych wojennych kroków ani przeciw Bułgarii, ani przeciw innym państwom granicznym. Polityka Turcji jest pokojowa, Turcyja nie zaczęła nigdy nikogo i dziś zaczynać nie myśli. Jeżeli sama będzie zaczepiona, bronić się będzie do ostatniego wysiłku. Stosunki z Bułgarią są normalne, na księciu Ferdynandzie można polegać, że potrafi je utrzymać, mimo wszystkich we własnym kraju trudności, w granicach przeczornego rozsądku“.

„Skąd — mówił dalej — pochodzi niepokój Europy, czemu przypisać obawy, nowe plany i groźby? Mój rząd niema sobie nic do wyrzucenia, czyni co może, aby nie przeszkodzić reformom. Poza sytuacją Macedonii należy przeto szukać powodów tej kampanji przeciw Turcji — kampanji prowadzonej z taką wściekłością.“

Z FINLANDYI.

Ostatnimi czasy zaczęły kursować w prasie rosyjskiej i zagranicznej pogłoski o zamiarach oderwania gub. Wyborckiej od Finlandy i przyłączenia jej do cesarstwa rosyjskiego. Używano rozmaitych argumentów — zwłaszcza o wielkiej ilości zamieszkałych w tej gubernii Rosyan. Obecnie przytaczają petersburskie dzienniki nieco odmiennie, lecz więcej prawdziwe dane dotyczące tej sprawy z pewnem oświeceniem historycznem.

Warownia Wyborg założona została przez Szwedów w roku 1300. Na mocy traktatu pokojowego w Nüteborg 1323 r. i nieco później w Stołbowem, cała dzisiejsza gubernia Wyborska przeszła pod panowanie szwedzkie. W r. 1721 Szwecya ustąpiła część tej gubernii Rosji, zaś w roku 1811 cała gubernia zwrócona została Finlandy. Podług danych statystycznych cała gubernia posiada 435 tysięcy mieszkańców, z tych 38 tysięcy jest wyznania prawosławnego, zaś Rosyan jest tylko 4 tysiące.

KONIEC CHIŃSKO-JAPOŃSKIEGO ZATARGU.

Japonia zagroziła Chinom wystosowaniem ultimatum w sprawie skonfiskowanego parowca „Tatsumaru“ i zaraz nazajutrz otrzymała zupełną satysfakcję. Rząd pekiński wyraził głęboki żal z powodu wypadku, zapewnił, że winowajcy zostaną ukarani i przyrzekł wziąć pod uwagę kwestję odszkodowania. Tak szybki rezultat przypisał wpływową część prasy amerykańskiej o bardzo zły humor. Twierdzi ona uparcie, że Japończycy systematycznie przewożą broń i amunicję do niespokojnych prowincji północno-wschodnich chińskiego państwa, teraz przewozić będą tem śmieiej, gotując w ten sposób Chinom i zachodnim mocarstwom groźne niespodzianki.

SUŁTAN TURECKI I ANGLIA.

Po śmierci Musurusa, ambasadora otomańskiego w Londynie, z pochodzenia Greka i chrześcijanina, sułtan zamianował jego następcą szczerego Turka, Reszyda — który nadto jest tylko bejem, a nie baszą. Dwór angielski sprzeciwił się tej nominacji i przypomniał sułtanowi, że niechrześcijanin nie może zajmować urzędu ambasadora przy boku „obroncy wiary“ chrześcijańskiej. Mimo, że wymiana zdań w tej kwestji trwa już trzy miesiące, ani jedna ani druga strona nie ustępuje i trudno przewidzieć, jak się sprawa zakończy. Co nie ulega wątpliwości, to złe wrażenie, jakie odmowa Anglii sprawia w świecie islamu, nie tylko w Turcji, ale i w Afryce i w Azji.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Bojkot towarów pruskich. Wbrew uspokajającym zapewnieniom pism hakatystycznych, że Polacy nie zdobędą się na przeprowadzenie bojkotu towarów pruskich, bojkot ten rozwija się i oddziaływa już dość silnie na stosunki. Jak wynika z urzędowego wykazu ruchu kolejowego na kolei kaliskiej, w miesiącu lutym przechodziło przez stację Szczypiorno dziennie przeciętnie 12

wagonów, z towarami wysyłanymi z Królestwa do Prus, przeważnie z płodami surowymi, a z Prus do Królestwa tylko 5 wagonów. W lutym, roku przeszłego, wywóz pruski przez Szczepiornę do Królestwa Polskiego wynosił 80 wagonów dziennie, zmniejszył się więc o 94 procent.

W niemieckich kołach kupieckich, zwłaszcza na pograniczu śląskim, panuje popłoch z powodu skutków bojkotu. W Katowicach 20 firmom niemieckim grozi bankructwo i można spodziewać się każdego dnia ogłoszenia upadłości.

Hakatyzm a banki polskie. „Gazeta Opolska” donosi, że landrat kozielski, jako dyrektor tamtejszej powiatowej Kasy oszczędności, zawiadomił pewnego dłużnika polskiego, iż bank tylko w takim razie będzie mógł prolongować jego weksel, jeżeli przedstawi dowód swego wystąpienia z polskiego banku ludowego w Koźlu. Dłużnik polski, oczywiście postarał się o potrzebne pieniądze w banku ludowym i spłacił w terminie swój dług w kasie powiatowej. Ale wypadek ten — a nie jest to pierwszy tego rodzaju — dowodzi, że Polacy z instytucji kredytowych, podlegających władzom państwowym, korzystać już nie mogą. Następstwem tego będzie niewątpliwie usuwanie się Polaków z tych instytucji i zwrócenie się do banków polskich.

Nowy projekt antypolski. „Schles. Ztg.” przeczy wiadomości, ogłoszonej przez „Köln. Volksztg.”, jakoby rząd pruski zamierzał wystąpić w Sejmie z nowym projektem ratowania „zagrożonej niemczyzny”. Według „Köln. Volksztg.”, rząd domaga się wyznaczenia 100 milionów marek na założenie nowego banku, któryby wykupywał zadłużone włości niemieckie i zapobiegał w ten sposób ich przechodzeniu w ręce polskie.

„Schles. Ztg.” przyznaje, że projekt taki istniał, ale odstąpiono od niego na razie i postanowiono zaczekać na skutki ustawy o wywłaszczeniu. Natomiast rząd — jak już donosiliśmy — zamierza wystąpić z projektem ustawy, która uniemożliwiłaby Polakom zupełnie parcelację.

Zamówiona robota? „Kurier Poznański” zwraca uwagę, że od wniesienia projektu wywłaszczenia, pisma polskie są nasyłane ofertami rozmaitych agencji niemieckich, które poszukują kupna ziemi i ofiarują nawzajem „dobrze rentujące się” majątki w głębi Niemiec, pod Hamburgiem, na Ślązku austriackim a nawet na Bukowinie.

„Kurier” wyraża przypuszczenie, że to nagłe rozsyłanie niezliczonych ofert jest robotą zamówioną przez koła, którym idzie o nakłonienie właścicieli polskich do sprzedania swojej ziemi i przestrzega przed ich ogłaszaniem.

„Praktyczna wartość takich ofert — powiada „Kurier” — nie polega na tem, że jakiś obywatel ziemski, wyczekujący wywłaszczenia, pójdzie bezzwłocznie na lep i będzie się oglądał za gruntami w Pomorzu, na Bukowinie, lub nawet w okolicy Hamburga. Cały ich dowcip leży w tym, że tutejsi agenci z Poznańskiego i z Prus na podstawie tych inseratów zgłaszać będą swe pośrednictwo u tych firm i, mając polecenia, zaczynają tu w kraju bałamucić tych, którzy się bałamucić dadzą. Dziś ta robota jest obrachowana na większych ziemiach, po tem może być skierowana na gospodarzy wiejskich.

„Należy i to wziąć w rachubę, że tutejsi agenci, operując temi ofertami, będą nadsyłać rzeczywiste i zmyślane informacje, czy kto i w jakim stopniu reflektuje w społeczeństwie naszym na wynoszenie się z kraju na Bukowinę i pod Hamburg. Takie informacje mogłyby posłużyć temu, komu na tem bardzo zależy, jako mianowicie psychicznemu, moralnemu stanowi naszego społeczeństwa.

Tę grozą nam wszyscy, poczynawszy od pana Bülowa aż do urzędowych i nieurzędowych redaktorów „Pos. Tageblattu”, że na wywłaszczeniu nie koniec. Ministrowie i posłowie grożą, że się przypatrzą, co będziemy dalej robili. Bardzo są ciekawi, ale niech tę ciekawość sami zaspokajają. Z naszej strony należy pozostawić ich własnemu dowcipowi”.

Echa wywłaszczenia.

Nasz korespondent szwajcarski (ze) pisze nam pod d. 7 marca:

W prasie szwajcarskiej słabem echem odbiły się przedłożenia pruskie o wywłaszczeniu. Pisma, wydawane dla ogłoszeń, mają inne „kąciki” do wypełniania luk w kolumnie, a jeśli jawi się w nich notatka polityczna, to poświęcona sprawom swoim, a z obcych każdej innej raczej, niż polskiej, znanej z pewnością najmniej. Z pism tego typu, wydawanych w Szwajcarii romańskiej, „La Tribune de Genève” przyniosła niedawno artykuł wstępny, w którym autor w 30 czy 40 wierszach omówił kwestję polską „ab ovo”, od rozbiórów do dzisiaj.

Nieliczne dzienniki, uwzględniające więcej część publicystyczną niż handlową, więc organy stronnictw i czasopisma literackie pisały o nowym gwałcie pruskim uczciwie, choć z oględą dla nas przychylnością, mniej więcej w tonie ostrożnych odpowiedzi większości Szwajcarów na odezwę Sienkiewicza. Nie brak jednak było głosów serdecznych, jak np. w genewskim „Journal”, berneńskim „Bundzie”, tutejszej „Semaine littéraire” i kilku innych.

Odosobnionem zapewne jest wyraźnie wrogie stanowisko „Nouvelles Zurichskiej” w sprawie wy-

właszczenia. Nic dziwnego. Znający to pismo, oddawna twierdzą stanowczo, że służy rządowi pruskiemu. Bardzo częste korespondencje berlińskie poświęcone sprawie polskiej, przedstawiały „walkę o marchię wschodnią” w świetle i w duchu najczystszej hakaty. Obecnie, po uchwale Izby panów „Neue Zürcher Zeitung” wypowiada w artykule redakcyjnym (Nr. 60) uwagi, jakby wyjęte z przemówień Bülowa i jego pomocników.

Po pełnem hamowanej złośliwości wstępie, autor stwierdza, że w walce obecnej nie chodzi już o utrwalenie wpływów niemieckich na wschodnim krańcu państwa, a wogóle o bezpieczeństwo Rzeszy i jej przyszłość. Nie warto przytaczać argumentacji najętego dziennikarza, który dla wytłumaczenia chlebobdawcy porównywał jego krok ostatni z postępowaniem Anglii wobec murzynów australijskich i tubylców tasmańskich, a wytknąwszy Francji jej politykę kościelną woła za dowolony z silnego argumentu: „Państwo pruskie przecież płaci polskim właścicielom cenę targową” — więc wszystko w porządku. Zagranica, zwłaszcza Anglia i Francja niech nie potępia rządu berlińskiego. Energii Bülowa wobec tak wielkiego niebezpieczeństwa, jak polskie ganić nie można.

Z doświadczeń dziejowych wiemy, że lepiej znać wszystkich przeciwników, nawet dalekich, niż przyjaciół. Do obozu bezwzględnie nam wrogiego zaliczyć trzeba pierwszy dziennik Szwajcarii niemieckiej, zapewnienia wiarogodne potwierdza teraz dowód niezbity, że „Neue Zürcher Zeitung” nie jest tylko narzędziem hakatystycznych praktyk korespondenta berlińskiego, ale świadomym sojusznikiem Berlina.

Z sali sądowej.

Europejski złodziej.

Przemyśl, dnia 11 marca.

Przed sądem przysięgłych toczy się od 6 dni rozprawa karna przeciw Adolfowi Zabilańskiemu, ślusarzowi i Franciszkowi Koronie, kuśnierzowi o zbrodnię kradzieży i współuczestnictwa w niej, przeciw zaś Antoniemu Hausnerowi, rzeźnikowi, Edwardowi Zakrzewskiemu, ślusarzowi, obecnie karę w więzieniu lwowskim odsiadującemu, tudzież Reginie Herschkowitz, dziewczynie lekkich obyczajów o przechowywanie we własnym mieszkaniu lub nabywanie skradzionych rzeczy do własnego użytku.

Na czoło wszystkich oskarżonych wysuwa się Adolf Zabilański, młodzieniec średniego wzrostu, o nader inteligentnym wyrazie twarzy, włosach czarnych, gładko zaczesanych, ubrany w czarny angiel, mówi kilkoma językami, zaś polskim i niemieckim najlepiej, czego dowody składa w swych zeznaniach lub częstych konfrontacjach z oficerami.

Zabilański jest to złodziej na szerszą miarę, swym sprytem i inteligencją zdolny stawać chyba na równi ze złodziejami londyńskimi. Zawsze gładki, grzeczny, składny jak szczyryk, o wykwinnych ruchach wywołuje pewien szczyry podziw u obserwatorów, a u dozorców więziennych nawet pewnego rodzaju uszanowanie.

Już jako młodzieniec 23 letni zasłużył sobie na tytuł „bohatera” i „rycerza”, który ośłania swych kolegów przed grożącą im karą, składając na siebie całą winę z popełnionych kradzieży. A było ich razem w ostatnim okresie „działalności” wydajnej Zabilańskiego, d w a d z i e ś c i a.

Jakaż więc była geneza owego „górnego i chmurnego” okresu wywłaszczania u Zabilańskiego?

Zabilański miał żywot wcale bujny i urozmaicony. Wyuczywszy się ślusarstwa, co mu się w późniejszym życiu wielce przydać musiało, uczuł w sobie „lot” myśli i ducha i został w teatrze w Czerniowcach „statystą”, później chórzystą. Widocznie nie sprzyjały mu muzy, gdyż wkrótce na zawsze pożegnał przybytek sztuki i wprost pojechał stąd do Ołomuńca, następnie do Wiednia, gdzie dokonał szeregu kradzieży, lecz okrutne policyjny trzykrotnie wysłodziło jego „zakulisowe” sprawy, za co przychwycony, odsiedział 3 dłuższe kary, ogółem 19 miesięcy wynoszące.

Celem „pogłębienia i rozszerzenia” swej indywidualności nadał sobie Zabilański kilka innych nazwisk, z których Ferdynand Nawalka wedle zeznania jednego z jego dawnych znajomych miał być jego „Künstlername”.

Teren operacyjny kradzieży Zabilańskiego vel Nawalki był bardzo obszerny i szeroki; mieścił on w sobie miasta Ołomuniec, Kraków, Podgórze, Jarosław i Przemyśl.

W skład repertoaru przyrządów służących do otwierania drzwi, szaf i komód nie wchodziły wcale wytrychy itp. rzeczy; wystarczył jeno zwykły kluczyk odpowiednio przypilowany, pod którego dotknięciem, jak za działaniem różdżki czarodziejkiej wszystko, czego tylko spragnione, serce Zabilańskiego łaknęło, stało się otworem. A pragnienia jego były szerokie i wszechogarniające. To też nie dziwną jest rzeczą, że kradł on bez wyboru, słowem jednym wszystko, co mu się tylko pod rękę nawinęło. — Obok ubrań, kapeluszy, zarzutów kradł brzytwy, łańcuszki, zegarki, biżuterię, trzewiki, lakiery, koszuły, krawatki, torby podróżne, kapy, dywany, papierosy itp., a szczególną pasję miał do srebrnych papierosnic przeważnie wysadzanych kosztownymi kamieniami, których „przywłaszczyt” sobie przeszło czterdzieści.

Celem popełnienia kradzieży nawiedzał Zabilański jeno pomieszkania oficerów w wyżej wspomnianych miastach stacyonowanych, przyczem upatrywał najodpo-

wiedniejszy czas dla swych operacji tj. rano po śniadaniu a przed obiadem, kiedy w domu nie było oficera ani służącego.

Za przyczynę swych kradzieży podaje najidealniejszą, nieskrępowaną niczem wolę.

Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 9424 koron.

Do gotówki nie miał Zabilański zbytniego szczęścia, zdaje się z tego jedynie powodu, że oficerowie mają swą żelazną kasę w drobnej portmonetce. Dalsi oskarżeni zajmują podrzędną rolę, wina ich ogranicza się do współdziałania lub przechowywania „własności” Zabilańskiego.

Sędziom przysięgłym przedłożono sto kilkanaście pytań. — Oskarżonych broni dr. Tarnawski, dr. Rosenbach i dr. Ressler. Świadców zezwano 87, a między tymi 20 oficerów, stacyonowanych w Ołomuńcu, Krakowie, Jarosławiu i Przemyślu.

Na stole przed trybunałem rozłożone są skradzione rzeczy, między temi zegarki, garderoba męska, papierosnice etc.

Po przeprowadzonej rozprawie ogłoszono następujący wyrok: Herszt bandy Zabilański skazany został na 7 lat więzienia, F. Korona na 1½ roku, E. Zakrzewski i A. Hausner na 3 miesiące, zaś Regina Herschkowitz na 50 k. grzywny.

MAŁY FEJLETON.

Colombina: Listy miłosne.

Pewnego ranka zaszłam do jednej z naszych najpiękniejszych i najświetniejszych artystek i gawędziłyśmy, gdy ona kończyła toaletę.

Właśnie zapiekała sobie włosy; rurki grzały się nad lampką spirytusową. Po chwili wzięła je w rękę, dmuchnęła kilkakrotnie, okręciła w powietrzu i znów dmuchała. Aby się ostatecznie przekonać, czy nie są za gorące, wyjęła z otwartej szuflady toaletki kawałek papieru i na nim dokonała próby, wnet znalazło się żelazko wśród czarnych, lśniących włosów diwy, a papier padł mi pod nogi.

Dostrzegłam, że był to list, więc podniosłam go z ziemi, aby go jej zwrócić.

Mimowoli wzrok mój przebiegł po papierze i zatrzymał się na wyrazie, podkreślonym mocno dwukrotnie. Był to wyraz: k o c h a m.

Złożyłam dokument na toalecie z zapytaniem, czy wszystkie adeptki sztuki zwykły obchodzić się w tak niemilosierny sposób z listami miłosnymi.

— Mniej więcej! — rozśmiała się diwa. — Jeżeli się, tak jak ja, co najmniej jedną anonimową epistolę miłosną otrzymuje po każdym występie, nie można ich przecież brać na seryo.

— Kiedy byłam młodzianką, początkującą artystką, pochlebiało mi takie skryte uwielbienie i starannie przechowywałam te wszystkie niedorzeczne bazgroły. Obecnie, za powrotem z teatru, rzucam je do szuflady, o ile je wogóle biorę w rękę. Potem służą mi w sposób, który panią tak zgorszył.

— W takim razie może nie będzie niedyskretyą przejrzeć te zajmujące dokumenty?

— Ależ proszę! Niech pani używa do woli!... Otóż ten oto od mojego najświeższego wielbiciela. Otrzymałam ich dziesięć, a wszystkie, jeden w drugi, podobne do siebie. Proszę posłuchać:

Laskawa pani!

Ten sian jest nie do zniesienia! Siedem razy widziałem Panią w... Już nie mogę więcej! Straciłem całkiem zmysły... marzę tylko o Pani, myślę tylko o Pani. Każda fibra we mnie drży.

Ulituj się Pani nademną! Bądź dobrą. Pozwoli mi Pani widzieć się z sobą i rozmawiać? Bądź Pani przekonana, że spełnisz miłosierny uczynek, za który Panią Bóg wynagrodzi.

Jakkolwiek pragnę, nie mogę wymienić swojego nazwiska. Ośmieszylbym się zupełnie, gdyby moi koledzy dowiedzieli się o tej gwałtownej miłości. Cośkolwiek jednak opowiem Pani o sobie. Mam lat 27 — to to wcale nie do pogardzenia! Kilka lat spędziłem na uniwersytetach francuskich i włoskich. Zdaję egzamin w przyszłym roku, o ile trawiąca miłość do pani nie uczyni ze mnie do tego czasu kompletnego idioty.

Wierzę słowu studenta: nikt nigdy nie dowie się o tem, żeś pani wysłuchiwała mojej prośby i użyła mi kwadransa!

Czy mogę się zgłosić w kiosku po list zaadresowany do: Studenta.

Carissima, dulcissima! Błagam panią, nie chce mi się żle zrozumieć: k o c h a m, k o c h a m, k o c h a m panią!

Uczyń mnie swoim szczęśliwym

Studentem.

— A które też role zjednują pani najwięcej oświadczeń miłosnych? — zapytałam. — Sądzę, że rodzaj kostyumu znaczy tu wiele.

— Ach, właściwie w ilości nie dostrzegłam wielkiej różnicy, natomiast jakoś zależy istotnie od kostymów, w jakich występuję. Na ogół zrobiłam spostrzeżenie, iż całkiem młodzi panowie, wyrostki zachwycają się mną w modnej toalecie z gorsetem, trenem, sutemi koronkami itp. Przeciwnie, gdy występuję w rolach starożytnych lub w szatach wschodnich, pojawia się epidemia głównie wśród „dojrzałych mężczyzn”. Oto, proszę pani, otrzymałam ten pełen ognia wybuch, gdy w pe-

wnej roli miała na sobie jedynie trykot i bardzo przetartą spodnicę:

Piękna, czarująca pani!

Nie mogę się powstrzymać od napisania tych słów po bezsennej nocy, którą spędziłem marząc o Pani. Cudowna była Pani tego wieczora. Wyglądała Pani oszaleńczo. Chciałbym posiadać minę złota, aby ją złożyć u stóp Pani. Gdybym Panią był miał w pobliżu, byłbym Panią zjadł żywcem!

Taka kobieta — to miłość! Proszę się nie gniewać na Swojego nieznanego wielbiciela, mężczyznę w sile wieku, lat 33, unicestwionego na wieki widokiem Pani!

Adorator.

— I nigdy później nie spotyka się pani z tymi anonimowymi wielbicielami. Przecież to chyba niemożliwe w tak małej, jak nasza, mieścinie!

— Owszem, zdarza się to często. Przedewszystkiem dlatego, że wielu z nich w końcu nie może się oprzeć chęci złożenia mi wizyty lub w inny sposób starają się dać poznać.

(Dok. nast.).

Z duńskiego przekł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Sanatogen

Uznane przez przeszło 5000 profesorów i lekarzy we wszystkich krajach cywilizowanych jako najskuteczniejszy środek wzmacniający i odświeżający.

Posiła ciało, wzmacnia nerwy.

Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach. Broszury darmo i oplatnie wysyła BAUER & CIE, Berlin SW. 48. Generalny zastępca: C. BRADY, Wiedeń I., Fleischmarkt 1. 353

Węgiel kamienny krajowy

2627
sprzedaje wagonami Zygmunt Kulka i Syn
Lwów Brajerowska 14. Zastępstwo pierwszorzędnym kopalni

FRANCISZKA JOZEF GÓRZKA WODA

Wiadomości bieżące.

— W „Związku naukowo-literackim” wygłosi jutro, w piątek odczyt na temat: „Daleki i bliski Wschód w dziejach” jeden z najwybitniejszych historyków polskich, dr. Adam Szelągowski.

Treścią odczytu dra Szelągowskiego będzie pogląd na cywilizację Wschodu, oraz na stosunek jej do cywilizacji zachodniej, aż do najbliższych nam czasów.

Autor uwzględni kraje, które dziś wzbudzają niezwykły interes nie tylko polityczny, ale także ważne są ze względu na wpływ swój, na rozwój artystyczny Europy, jak sztuka japońska. Wschód bowiem, to nie tylko te kraje, które w starożytności były kolebką cywilizacji, ale cały świat dzisiaj w odrębnej kulturze żyjący, oddziaływający stale na cywilizację europejską.

Prelegent znany z kapitalnych prac historycznych, świetny pisarz budzi na katedrze w Związku powszechne zainteresowanie.

Przypominamy, że z prac dra Szelągowskiego, wydanych osobno, najważniejsze są: „Pieniądz i przewrót cen”, potem serya pod ogólnym tytułem „Sprawa północna” w trzech tomach, a mianowicie: „Walka”, „Bałtyk”, „Śląsk i Polska”, „O ujście Wisły”. Wszystkie te dzieła wydano we Lwowie. Niedawno Akademia Umiejętności wydała ważne dzieło Szelągowskiego p. t. „Rozkład Rzeszy i Polska za Władysława IV”.

Początek odczytu o godz. 8 w. Wielka sala Kasyna; członkowie Kasyna i „Związku” mają wstęp wolny; goście płać po 40 hal.

— Wiadomości osobiste. Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Kierownictwo sądu objął wiceprezydent wyż. sądu kraj. dr. Jan Dylewski.

— Wieczorek deklamacyjno-wokalny odbędzie się w niedzielę 15 b. m. w sali kasyna urzędniczego, Rynek 9, na dochód zakładu biednych sierot pod wezw. Przenajśw. Rodziny. Współudział między innymi zapowiedzieli p. Klausek, wraz z nowym i znanym już Tow. śpiewackim „Bard”. Zakończy loterya fantowa, oraz zabawa dla dzieci. Ze względu na piękny, dobroczynny cel niewątpimy, że publiczność chętnie pośpieszy na ten wieczorek. Początek o godz. 6 popołudniu. Pierwsze miejsce 1 korona, drugie 50 hal., stojące 30 hal.

— Wieczór sonatowy, trzeci z rzędu danych w tym sezonie przez pp. Melcera i Kochańskiego, poświęcony wyłącznie Beethovenowi, pod względem udziału publiczności powiódł się jeszcze lepiej niż poprzednie, gdyż w sali panowało przepiękne, zdarzające się u nas w tym stopniu rzadko. Gra artystów zrobiła wielkie wrażenie na słuchaczach, niektóre jej uste-
pki, jak n. p.

Andante z Sonaty op. 12, lub Finale z „Kreutzerowskiej” wprowadziły wszystkich w taki zachwyt, że powtórzenie stało się nieuniknione. Wieczór sonatowy Beethovenowski był podobno ostatnim z rzędu tegorocznych, gdyby jednak artyści nie mieli istotnie zamiaru w tym sezonie już dawać się więcej słyszeć, to na następny mają już z góry powodzenie zapewnione.

— Koncert p. Löwenhofówny na dochód budowy pomnika Szopena zapowiedziany pierwotnie na sobotę, odbędzie się we środę dnia 18 b. m. w sali Domu narodnego.

— W „Kole muzycznym” (ul. Jagiellońska 7) odbył się w poniedziałek 9 b. m. wieczór Brahmsowski złożony z odczytu p. E. Waltera o Brahmsie i jego stanowisku w dziejach muzyki tudzież z ilustracji muzycznej, w której wykonano serenadę Brahmsa a-dur (op. 11) i 2 pieśni. Wykonawcami serenady w układzie dwu fortepianowym byli prof. Pollak i panna Rosenbuschówna — pieśni śpiewała pani Kunczewiczowa przy akompaniamencie p. W. Liszniewskiego. Doborowe te siły wykonawcze sprawiły, że wieczór ten stał się prawdziwą biesiadą dla słuchaczy a najlepszą propagandą za Brahmsiem, który dotychczas jeszcze uchodził za niedostępnego w kołach nawet najbardziej muzycznych naszego miasta. Ma Brahms wprawdzie i u nas swoich zwolenników i znawców jak np. JE. dr. Tchorznicki, radca dworu Korn, prof. Pollak, dr. Liszniewski i inni, ale ci stanowią znaczną mniejszość a nadto wytworzyło się u nas mniemanie, że kto jest zwolennikiem Wagnera ten temsamem musi nie uznawać Brahmsa.

Założenie zupełnie mylne, co wykazał w swym odczycie p. Walter, wykazując właściwe znaczenie i wartość utworów Brahmsa.

Wobec niezwyklego powodzenia tego wieczoru (gdyż wiele osób odeszło od kasy bez biletów) danym będzie wkrótce w „Kole” drugi wieczór Brahmsowski z zupełnie innym programem.

— Świąteczne pocztówki T. S. L. Bojkot towarów pruskich, podjęty obecnie przez całe nasze społeczeństwo w odpowiedzi na gwałt wywłaszczenia, skierować się powinien zwłaszcza w okresie świątecznym przeciw pruskim pocztówkom, jakimi nas zasypują „nasi najserdeczniejsi”, używając przytem ludzających forteli w postaci napisów i tematów polskich.

Jest to artykuł wprawdzie drobny, ale przez to samo tembardziej niebezpieczny, bo rozrzucający setkami tysięcy pozwał dotąd pruskim nakładcom wywozić rok rocznie olbrzymie wprost sumy z naszego kraju. Że tak jest rzeczywiście dowodem natarczywość, z jaką już teraz narzucają pruskie firmy i ich sprytni agenci naszym kupcom zwłaszcza drobnym pruskie pocztówki wielkanocne.

Mamy nadzieję, że usiłowania te rozbiją się o solidarny opór naszych kupców bez różnicy wyznania i bojkot ze strony całego społeczeństwa, a to tembardziej, że Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej wydał w tym właśnie celu dwie świąteczne pocztówki, z którymi żadna pruska tandeta nie wytrzyma porównania.

Pocztówki świąteczne T. S. L. reprodukuja techniką barwną litografi artystyczne projekty p. Anny Gramatyka-Ostrowskiej, której prace z zakresu swojego zdobnictwa drukarskiego i sztuki stosowanej zdobyły już od dawna zasłużone uznanie. Nie wątpimy, że świąteczne pocztówki T. S. L. wyrugują bezwarunkowo pruskie fabrykaty i znajdą się w każdym polskim domu zwłaszcza, że cały dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na cele oświaty T. S. L.

Przy zakupie należy zwracać uwagę na napis: Nakład Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Prezes: Dr. Ernest Bandrowski. Sekretarz: Antoni Januszewski.

— Z życia młodzieży. Posiedzenie akad. „Kółka polonistów” odbędzie się we czwartek dnia 12 b. m. o g. 6 w. Na porządku dziennym: P. Sander: Budowa nastroju w „Wawelu” i omówienie programu pracy w czasie ferii świątecznych.

— Komisja zarobkowa Towarzystwa „Wzajemnej pomocy studentów Politechniki we Lwowie” poleca zdolnych i pracowitych rysowników, rutynowanych i sumiennych kolegów, abityrentów szkół realnych i gimnazjalnych, na korepetytorów, tudzież kandydatów do wszelkich zajęć biurowych, tak w mieście, jak i na prowincję pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia ustne lub pisemne pod adresem: „Wzajemna Pomoc stud. Politechniki”, Lwów, ul. Krzyżowa 1. 7 c, parter, od godz. 12 do 2 w poł.

— Teatry: Teatr miejski:

We czwartek „Tosca”, opera w 3 aktach Pucciniego I-szy gościnny występ Izabeli Orbellini i występ A. Dianiego W. piątek po raz 4-ty „Miłość czuwa”, komedia w 4 aktach R. de Flers i G. Caillavet.

W sobotę o godz. 3½ popoł. dla młodzieży szkolnej po raz 13-ty „Sen nocy letniej”, komedia w 5 aktach Szekspira, muzyka Mendelssohna.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. po raz ostatni w bież. sezonie „Tannhäuser”, opera w 3 aktach R. Wagnera, gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, Ireny Bohuss i Izabeli Orbellini.

W niedzielę o g. 3:30 popoł. po raz 8-ci „Świat bez mężczyzn” krotoczwila w 3 aktach Al. Engla i J. Horsta.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. po raz ostatni w bież. sezonie „Tosca”, opera w 3 aktach Pucciniego, gościnny występ Izabeli Orbellini i Aug. Dianiego.

W poniedziałek IV przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Rommersholm”, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

We wtorek poraz ostatni w bież. sezonie „Pajace” opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Rozpocznie „Cavaleria rusticana” opera Piotra Mascagniego, gościnny występ Al. Bandrowskiego, Ireny Bohuss, Izabeli Orbellini i Aug. Dianiego.

We środę po raz pierwszy „Mściciel” dramat w 3 aktach Juliusza Germana; z udziałem pp. Siemaszkowej, Ireny Trapszy, Ireny Zielińskiej, Adwentowicza, Chmielińskiego, Wostrowskiego, Hierowskiego, Nowackiego, Kwiatkiewicza, Antoniewskiego, Szoberta, Wysockiego, Jaworskiego, Kęckiego.

We czwartek poraz 8: „Złoto Renu” Rysz. Wagnera; gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W piątek poraz 2: „Mściciel” dramat w 3 aktach Juliusza Germana.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek „Ojciec”, dramat w 3 aktach A. Strindberga.

W piątek „Chmury”, komedia Arystofanesa (popul.).

W sobotę „Meleager”, trag. w 3 odsłonach Stan. Wyspiańskiego. „Zgon Barbary Radziwiłłówny”, obraz dramat. St. Wyspiańskiego.

W niedzielę o g. 3 „Żona papy”, wodewil w 3 akt. Meilhaca i Millanda (ceny niższe do połowy). O godz. 7 „Melanger” trag. w 3 odsłonach St. Wyspiańskiego. „Zgon Barbary Radziwiłłówny”, obraz dram. St. Wyspiańskiego.

— Z grona urzędników manipulacyjnych w Magistracie lwowskim otrzymujemy następujące pismo:

Z przykrością chwytamy za pióro, ażeby z pomocą niego dotrzeć przy dobrej woli Redakcji do czynników, które losy nasze dierzą w swej ręce. Czekamy cierpliwie od dwóch lat i od tego czasu sledzimy z naturalnem zainteresowaniem losy wniosku odnoszącego się do urangowania nas; liczymy z niecierpliwością dni i godziny, dzielące nas od chwili, w której nadzieja nasza i rachuby, oparte w każdym razie na pewnej uzasadnionej podstawie, przekształca się w fakt dokonany... Niestety.

Dla nas rozstrzygającym być musi zupełnie inne prawidło: Sprawiedliwość, słusność, potrzeba, prawo, sumienie i t. p. rzeczy, które rychło znajdują zastosowanie tam, gdzie nie chodzi o interes urzędników manipulacyjnych — obecnie nie istnieją.

Oto przed kilku miesiącami uchwaliła Reprezentacja miejska definitywnie zasadę urangowania urzędników manipulacyjnych Magistratu, a temsamem upelnomocniła Prezydum do przeprowadzenia tego rangowania.

Do dnia dzisiejszego nie zrobiono nic, jakkolwiek widoki i szanse urzędników manipulacyjnych przy Magistracie są tak nędzne, że porównania nie wytrzymują z analogiczną sprawą jakiegokolwiek instytutu.

Dosyć powiedzieć, że od 6-ciu lat, prócz całego szeregu manipulantów, którymi się kątą zatyka, nie posunięto nikogo prawie z jedenastej rangi w górę.

Szanowna Redakcja zechce więc może zwrócić się w imieniu naszym do pana Prezydenta z prośbą, aby rangowanie urzędników manipulacyjnych polecił uskutecznić jak najprędzej.

Na przeszkodzie temu nie stoją ani wybory, ani brak czasu, ani inne względy podobne, lecz... brak dobrej woli i odczucia niedoli bliźniego.

Nikt nam nie zaprzeczy, że byliśmy długo cierpliw.

— Nasz bojkot i głosy niemieckie. Jedna z naszych rodaczek, panna Germanówna, lwowianka, bawiąca czasowo w Londynie, pisze w liście prywatnym do znajomego:

„Wszystkie gazety angielskie z podziwem mówią o naszym bojkocie i twierdzą, że to stanowczo najlepszy środek. Mój Boże, żebyśmy tylko wytrwali! Przed kilku dniami dostałam niemiecką gazetę z Saksonii, przysłał mi ją znajomy, bardzo mądry Niemiec, ogromny przyjaciel Polaków, a śmiertelny wróg Wilhelma i jego polityki. Cała gazeta („Niedersächsische Ztg.”, począwszy od wstępnego artykułu, sympatyzuje z nami i w nienawistnych słowach omawia pruską politykę. Cieszą się naszym bojkotem, wymieniają firmy i osoby głównejsze, które go spowodowały i naigrawają się z Prusaków, którzy o kropnie narzekają na galicyjski bojkot — a jeden z ustępów kończy się: „Alle Schuld rächt sich auf Erden!” W liście swym, przyslanym z gazetą, dodaje nasz przyjaciel Niemiec: „Wytrwajcie — tylko wytrwajcie! Niczem nie możecie tak dokuczyć... „den verfluchten Preussen”, jak waszym bojkotem i informowaniem publicznej opinii o nich”. Proszę to powtórzyć naszym w kraju. Chciałabym wszystkich umocnić i namówić i przekonać do wytrwania — „chciałabym własną wolę i własne ognie przelać w pierś słuchaczy” — proszę to zrobić za mnie!...”

— Goście w rzeźni. Od wczoraj bawią w naszym mieście dr. Schwarz, naczelnik miejskiego biura pośrednictwa w sprzedaży materiału rzeźnego i dyrektor Moll przewodniczący Związku „Grossschlachtereien” z Wiednia, celem nawiązania ściślejszych stosunków handlowych z tutejszym biurem pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, któremu zobowiązała się dostarczać materiału rzeźnianego nowo zawiązana Spółka Ziemian w Stanisławowie.

Goście wiedeńscy zwiedzili bardzo szczegółowo rzeźnię — oprowadzani przez dyrektora Krzyształowicza.

O wzorowej czystości i nowoczesnym sposobie ogrzewania kotłów zapomocą ropy, goście wyrazili się bardzo pochlebnie.

— Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Literatów i artystów polskich we Lwowie. Posiedzenie „Komitetu pań” Tow. wzaj. pom. polskich literatów i artystów odbyło się d. 6 marca w sali „Koła literackiego”, przy bardzo licznym udziale zaproszonych.

Po zagajeniu posiedzenia przez wiceprezesa „Koła”, p. Rybkowskiego, po słowie wstępnem, wypowiedzianem przez p. Siemaszkową, objęła przewodnictwo posiedzenia p. Włodzimierzowa Łukasiewiczowa, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja na temat różnych spraw Towarzystwa, w której kolejno zabierały głos panie: ks. Andrzejowa Lubomirska, Janowa Seferowiczowa, Władysława Bylicka, Bogumiłowa Bieńkowska, Marya Wolska, Jadwiga Papparowa, Tadeuszowa Rybkowska, Michalewska, drowa Festenburgowa, Zygmuntowa Lisiewiczowa, Zofia Chylewska i kilku panów. P. Siemaszkowa udzieliła szczegółowych wyjaśnień, dotyczących programu wieczoru Wyspiańskiego, ślicznej i oryginalnej dekoracji i afisza pomysłu K. Sichulskiego,

zbiorowej wystawy Wyspiańskiego i dalszych celów i zamiarów Towarzystwa.

Przypominamy, że po bilety na wieczór Wyspiańskiego, które są jeszcze do nabycia w księgarniach pp. Altenberga i Polonieckiego i w cukierni p. Bieniedzkiego, należą się spieszyć wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudził atrakcyjny program. Część dochodu z wieczoru Wyspiańskiego, który się odbędzie 20 b. m. w sali Filharmonii, przeznaczona do dyspozycji krakowskiego „Komitetu Wyspiańskiego“.

→ **Galerya miejska w świetle krytyki obcej.** Galerya miejska we Lwowie doczekała się oceny ze strony znawców obcych w ostatnim numerze czasopisma, wychodzącego w Wiedniu p. t. „Blätter für Gemaeldekunde“.

Autorem tej oceny jest dr. Teodor Frimmel, redaktor tego czasopisma, dyrektor galeryi hr. Schönborna, autor dzieła o malarstwie p. t. „Gemaeldekunde“, jeden z wybitnych znawców w dziedzinie sztuki w Europie.

Wskutek kilku nieprzychylnych głosów o nabytej przez miasto galeryi, został p. Frimmel zaproszony przez prezydium miasta celem obejrzenia tych zbiorów i wydania sądu. P. Frimmel bawił we Lwowie przed kilkoma tygodniami, a wynik oględzin umieścił w swoim czasopiśmie, poświęcając miejskiej galeryi cały prawie numer marcowy.

Krytyka p. Frimmla pod tytułem „Die werdende Gallerie“, obejmuje 28 stronnic druku i zaopatrzona jest 22 reprodukcjami ważniejszych obrazów. Ocena jest zarówno dla zbiorów nabytych na Ukrainie, jak niemniej dla nabytków późniejszych malarzy polskich, bardzo pochlebna i zawiera wyjaśnienie wielu kwestyj wątpliwych co do autorstwa niektórych obrazów, a konkluzja ostateczna krytyki jest ta, że galerya miejska jest zbiorem, który miastu i inicjatorom galeryi przynosi prawdziwą chlębę.

Treść tej oceny podana będzie do wiadomości Rady miejskiej na najbliższym posiedzeniu, celem ostatecznego rozpróśnienia wątpliwości co do wartości nowej restytucji kulturalnej miasta. Ponadto wszyscy członkowie Rady otrzymają egzemplarz czasopisma, zawierający ową krytykę.

Krytyka p. Frimmla będzie także przetłumaczona na język polski i rozpowszechniona w mieście i kraju, celem zwrócenia uwagi powszechnej na nową galeryę.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej miejskiej podał p. wiceprez. Rutowski wynik ekspertyzy Frimmla do wiadomości, a komisja pod wrażeniem sądu obcego znawcy sprawy i odczytanych dosłownie nader pochlebnych całych ustępów ekspertyzy uchwaliła podnieść na rok 1908 dotację na powiększenie zbiorów galeryi do kwoty 20.000 koron (zamiast dotychczasowych 5.000 kor.).

→ **Telefony.** W dniu 15 bm. oddane będą do użytku państwowe sieci telefoniczne w Andrychowie i Kętach, połączone z siecią międzymiastową przez włączenie do linii Oświęcim l. - Wadowice. Obie sieci miejskie mają dotychczas po ośm abonentów.

Opłata za trzyminutową rozmowę ze Lwowa, Jarosławia, Przemyśla, Sambora, Złoczowa, Podwołoczysk, Stryja, Skafatu, Zborowa, Tarnopola, Lubienia W. i in. miejscowości wschodniej Galicji z Kętami lub Andrychowem wynosi 2 korony.

→ **Sprawy teatralne.** W liście do Redakcji skarży się słusznie jego autor na zachowanie się publiczności naszej w teatrze. Co się działo podczas uwertury „Cyrułika sewilskiego“? Teatr był wysprzedażny, a z chwilą rozpoczęcia przedstawienia świecił pustkami. Dopiero po chwili rozpoczęła się ta okropna wędrówka przez rzędy foteli, trzaskanie nimi, awantury itd. Szelesty i gwar w łozach, bo piękna jakaś pani chce zwrócić uwagę wszystkich, że ma na kapeluszu trzy bażanty i jednego indyka, do tego całą oranżeryę. Zarząd teatru jest w tym wypadku bezradny; kiedy się zamknie wejścia, wtedy publiczność, która sądzi, że za 5 koron można kupić europejskie zwyczaje, robi awantury na kurytarzu, co na jedno wychodzi. Trzeba się więc odwołać do samej publiczności i prosić, by zwracano wzajemnie uwagę i na tych, co na operę przychodzą, aby słuchać muzyki, a nie pokazywać kapelusze.

→ **Excelsior-Urania w sali Filharmonii.** Przedstawienia kinematograficzne wraz z koncertem muzyki woj-skowej, jakoteż popularne prelekcje Uranii z obrazami świetlnymi i kinematograficznymi rozpoczną się w sobotę dnia 14 bm. o godz. 8 wiecz.

Przedstawienia te odbywać się będą codzie-nie o g. 8 wieczorem, w niedzielę i święta popo-ludniu o g. 5. Obejmą co tygodnia nowy program tak dla prelekcji, jakoteż i przedstawień kinematogra-ficznych.

Pierwszą wstępną prelekcję w sobotę wygłosi inż. Libański, poczem nastąpi pełne przedstawienie kinema-tograficzne z koncertem.

→ **Zaginiony chłopak.** Uczeń szóstej klasy gimn. z Drohobycza Adolf Meth wydal się z domu rodziców i znikł bez śladu. Chłopak średniego wzrostu o twarzy pełnej, liczy lat 16, włosy blond, ubrany w mundurek szkolny i pelerynę.

→ **Po szewsku** ukarał szewc Władysław Czubkowski zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej pod l. 77 córkę swą Stefanię, liczącą 22 lat. Wpadłszy w przyszłowiową szew-ską pasję, poranił ją szewskim nożem. Pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło dziewczynę, ojciec zaś ze wzru-

szenia uciekł z domu i poszedł pić „na umór“ także po szewsku.

→ **Poparzenie.** Józef Rychlewski 19-letni blacharz, jak się zdaje umyślowo chory, zam. na Kleparowie, wsadził wczoraj wieczorem rękę do rozpalonego pieca, skąd wyciągnął płonąca głownię i przyłożył ją sobie do głowy. Silnie poparzonego odwiezło pogotowie ratun-kowe do szpitala powszechnego.

→ **Jasnokościste rumaki** Hrynia Hnatyszyna z Czy-żykowa coś wczoraj napadło, bo ni z tego ni z owego, nie zawiadomiwszy przedtem swego pana nawet przez kiwnięcie ogonem, zerwały się jak szalone i poczęły szaleć w rynku. Potłukłszy Teklę Derewienkę z Laszek Murowanych, wpadły między przekupki i tu poczęły szaleć. Powywracały stragany, potem z szatańskim śmiechem na ustach rozbijały garnki z mlekiem i biegly po tej drodze mlecznej, jakgdyby nigdy nic. Potem te dwa pegazy, na które podzielał oszołamiąco nastrój wio-senny, wzięły się do nowego dzieła. Dojrawszy na straganach sterty jaj, zwróciły się w tę stronę i wymor-dowały całe pokolenia kur i wtędy dopiero przystały, srodze dysząc, umazane jajami jak krwią. A właściciel tych podłych bydłał jęknął i zapłacił na policyi zobo-wiązania swoich koni wobec straganiarek.

→ **Samobójstwo.** Wczoraj o g. 10 w nocy w jednej z alei na Wysokim Zamku odebrał sobie życie wystrza-łem z rewolweru jakiś młody elegancko ubrany mężczyzna. Samobójca zajechał przedwczoraj do hotelu Kra-kowskiego i zapisał się jako Józef Zimmermann, inżynier z Wiednia. Przez dzień wczorajszy widziano go w jednym z szynków przy ul. Teatyńskiej, oddającego się libacyom. Zmarły nie zostawił żadnego listu. Zwołki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

→ **Księga adresowa.** Na wzór Europejskich ksiąg adresowych ukaże się w grudniu b. r. skorowidz adre-sowy, wydany przez p. Jana Rudolfa Spigla, fachowego wydawcy, który przebywając zagranicą, nabył praktyki w prowadzeniu tego rodzaju wydawnictw i poczynił we Lwowie wszelkie starania, aby raz wreszcie Lwów, miasto liczące blisko 200.000 ludności, otrzymało od-powiednią księgę adresową. Księga adresowa, której wydawnictwo wymaga wielkiej pracy, systematyczności, dokładności, a przedewszystkiem znacznych wkładów pieniężnych, jest pierwszym wydawnictwem w postępie czasu. Wydawca „Skorowidza adresowego“, biorąc te względy pod ścisłą uwagę, a nie mogąc w inny spo-sób skutecznie najważniejszego działu l, t. j. alfabetycznego spisu adresów wszystkich mieszkańców miasta Lwowa, rozsyła 25 współpracowników, których zadaniem będzie zbierać od mieszkanka do mieszkanka dok-ladne adresy z podaniem stanowiska lub zawodu. Re-dakcja „Skorowidza“ apeluje przeto do inteligentnych mieszkańców Lwowa z prośbą o łaskawe udzielenie jej współpracownikom dokładnych informacji. Współpraco-wnicy ci zaopatrzeni są w pełnomocnictwo redakcji „Skorowidza“, które na żądanie okazać mają. Nadto redakcja poczyniła starania w tutejszej dyrekcyi policyi, celem utrzymywania specjalnego urzędnika, który wy-dawnictwo informować będzie o każdorazowych zmia-nach adresów. Adres Redakcyi: Lwów, Chocimska l. 3, boczna Gródeckiej.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Wiece w sprawie zamyka-nia szynków w niedzielę odbył się 8 bm. w sali „Przy-jaźni“ przy udziale kilkuset osób pod przewodnictwem dra Trybulca. Na wiec oprócz znacznej liczby chrześci-jańsko-socjalnych robotników przybyło także kilkudziesięciu „towarzyszy“.

Referat o zgubnych skutkach alkoholu wygłosił ze swadą ks. dr. Momidowski, poczem odczytał jako rezolu-cję memoriał do Sejmu, domagający się zamykania szynków od soboty wieczór do poniedziałku zrana. Po-mimo opozycji, wrzasków i tumultu „towarzyszy“ rez-olucję uchwalono i setkami podpisów akceptowano.

„Na Sak sy“. W ostatnich trzech dniach przez Przemyśl przejechało kilkasat robotników na roboty rol-ne do Prus. W liczbie tej większa część była Rusinów ze wschodnich powiatów. Biedacy ci czekając na pociąg krakowski literalnie zapełnili cały dworzec, kładąc się pokotem w westibulu w poczekalni i na peronie na kil-ka godzin odpoczynku.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Kurs weterynaryj-ny. Staraniem tarnopolskiego oddziału Towarzystwa go-spodarczego odbywa się w dniach od 9 — 15 mara w sali Gwiazdy kurs weterynaryjny, prowadzony przez starszego weterynarza powiatowego z Przemyśla p. Fry-deryka Frieda. W kursie bierze udział przeszło 80 wło-scian, pochodzących z powiatu tarnopolskiego i są-siednich.

Przedmiotem nauki jest anatomia i fizyologia zwierząt w sposób przystępny i popularny wykładana teoretycznie, poczem uczestnicy kursu w rzeźni miejskiej nabyte wiadomości praktycznie utrwalają. Nacisk zwa-łaszcza położono na położnictwo bydła, nieznane na wsi nawet w najgłówniejszych swych zasadach, z powodu czego włościanie są narażeni na znaczne nieraz straty, gdy pierwszej pomocy w ciężkich wypadkach udzielić nie umieją. Teoretyczne wypadki demonstrował prele-gent na fantomie, wskazując na wypadki wadliwego uło-żenia płodu i podając sposoby udzielania pierwszej po-mocy. W dalszym ciągu zapoznano słuchaczy z pier-wszą pomocą w nagłych wypadkach, chorobami zaka-

źnemi i sposobami zapobiegawczymi, oraz chorobam zwrotnemi.

W rannych godzinach odbywały się wykłady z de-monstracyami, w godzinach popołudniowych udawali się uczestnicy kursu do rzeźni miejskiej. Zainteresowanie kursem u włościan bardzo znaczne, odpowiedzi po prze-robionym mareryale pewnej partyi jasne i dobrze zro-zumiane świadczą o zajęciu się tą w gospodarstwie rol-nem tak ważną gałęzią nauki. Zakończenie kursu odbę-dzie się w dniu 15 marca.

□ **Żółkiew.** (Kor. wł.) W sprawie oświete-lnia miasta zaniechał już magistrat niepopłatnej my-sli objęcia centrali elektrycznej we własny zarząd i za-ciągnięcia na ten cel pożyczki, a nawiązał rokowania z firmą braci Rzędowskich. Na posiedzeniu Rady miej-skiej, odbytem dnia 9 b. m. przedstawił burmistrz treść przyszłej umowy. Dotychczasowy przedsiębiorca, pan Krzysztofowicz, ma być zwolnionym z obowiązku dal-szego dopełniania świadczeń kontraktowych, a wykona-nie ich przelewa gmina na firmę Rz., której odstąpił pół morga gruntu pod budowę nowej elektrowni, po 5-letnim zaś okresie służyć gminie będzie prawo wykup-na elektrowni.

Rozwinięła się dłuższa dyskusya, w której rzecz-nicy magistratu główny nacisk kładli na zupełne zwol-nienie p. Krzysztofowicza z chwilą odbudowania cen-trali elektrycznej, podczas gdy p. dr. Turzański i inni radni wykazywali, że w interesie gminy leży niewątpli-wie zniewolenie dotychczasowego przedsiębiorcy, da-jącego gwarancję dopełnienia umowy, do jej bezwa-runkowego wykonania lub też żądanie przynajmniej po-ręki tegoż w razie zawarcia kontraktu z innym ofe-rentem.

Ostatecznie wybrano komisję złożoną z 10 rad-nych, komisya ta ma z firmą braci Rzędowskich wejść w szczegółowe pertraktacje i z wyniku zdać sprawę jak najrychlej. Magistratowi zależy na wykupnie przed-siębiorstwa po kilku latach.

→ **Cyrk K. Lipot,** który w połączeniu z filią londyńską zapowiedział przybycie swe do Lwowa, złożył już zażąda-nia ze strony Magistratu kaucye, wobec czego przybycie onego zupełnie zapewnionem zostało.

→ **Lido,** 8 marc 1908. W zimowym Zakładzie wodo-le-czniczym dra Henryka Ebersa na Lido koło Wenecyi ha-wia obecnie: pp. Wawrzyniec Dickmann z żoną z Warsza-wy, Bolesław hr. Drohojowski z Cieszacina (Gal.), Klara Elmhorst-Wierzbicka z Petersburga, Kazimierz Fudakowski z Krasnoboru (Król. Pol.), Gustaw Goldstein z Warszawy, Alma Hendrikson z Mińska, Witold Honwalt z żoną z Wil-na, dr. Antoni Hovurka z Tłumacza (Gal.), dr. Stanisław Janikiewicz z żoną ze Skafatu (Gal.), Salome Kanarek ze Skowierzyna (Gal.), Ignacy Karnkowski z Karnkowa (Król. Pol.), Zofia Kiedroń z Dąbrowy (Słazk), Zofia Kiernicka ze Lwowa, Franciszek Kotkowski z żoną z Niemienicy (Król. Pol.), Ks. Tomasz Łączewski ze Szczucina (Gal.), Marya Łobos z Taurowa (Gal.), Stefan Łukawski z War-szawy, Olga Mallinowska z Mińska, Jan hr. Mielżyński z War-szawy, Aleksander Masiągiewicz z Czyżowic (Gal.), Piotr Moos z Kołomyi, Zofia Onyszkiewicz z Jasła, dr. Stefan Puchalski z Dobromila (Gal.), Kamila Rieger ze Lwowa, Eustachy Scibor Ryński z Urynowa (Gal.), Erna Schnur ze Skowierzyna (Gal.), Marya Syda z córką z Poznania, Wanda Sokołowska ze Lwowa, Julian Starzyński z żoną z Ba-ranowa (Gal.), Zofia Trybalska ze Lwowa, Włodzimierz Tyli-ner z Wilna, Helena Wojciechowska z Przemyśla, Anna Wolff z Warszawy, Stanisław ks. Woroniecki z żoną z Bort-kuniszek (Król. Pol.), Leszek Zakrzewski ze Lwowa, Ga-bryela Zapolska-Janowska ze Lwowa, Roman Zawiliński z Tarnowa, Jan Zbrożek z żoną z Warszawy, Wasilij Z-woronkow z Petersburga, Stanisław Żurkowski z żoną i córką z Oleszkowic (Podole).

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie W. Państwu Juliuszom Gołębskim, właścicielom Sta-wenty, którzy w czasie choroby s. p. Stanisława z Mazurów Grzybowskiej, jakoteż po śmierci tejeż wy-swiadczyli wiele przysług tak zmarłej, jakoteż rodzinie, W. Panu drowi Stanisławowi Chorobskiemu, pry-maryuszowi Szpitala powiat. w Podhajcach za bezin-teresowną a gorliwą opiekę, Wielebnemu duchowień-stwu, a w szczególności Wiel. ks. R. Rudkowskemu, proboszczowi z Bokowa, Wiel. ks. Leonowi Hrynie-wiczowi prob. z Szumlan, Wiel. ks. kanonikowi Trem-bickiemu i ks. wikaremu Stawarzowi z Podhajec, któ-rzy wzięli udział w pogrzebie, jakoteż tym wszystkim, którzy nadesłali wyrazy współczucia.

Mieczysław Grzybowski
kierownik szkoły w Stawenty
Janowie Mazurowie
w Podhajcach.

→ **Ważne dla kupujących maszyny do szycia.** Podo-bnie jak inne poważne firmy, ma także firma „Singer i Ska“, ciesząc się jak wiadomo sławą światową, wiele do czynienia z konkurentami; aby umożliwić sobie zbyt swoich maszyn, nadużywają oni nazwiska „Singer“, przyczem ulu-bioną ich taktyką, obliczoną na nieświadomość szerszej publiczności w sprawach technicznych, jest zachwalanie zwykłych i lichych maszyn pod nazwą „Singer“, „Ulepszo-ny Singer“, a nawet — „Prawdziwy Singer“. Kto się da wzięć na lep podobnych ogłoszeń, przekonuje się potem wkrótce, że otrzymał maszynę skonstruowaną na wzór najstarszych, dawno zaniechanych systemów firmy „Singer i Ska“. Niemniej jednak, podobne ogłoszenia przycyniają się do bałamucenia opinii publicznej, ponieważ wielu wy-daje się, że w takim inserującym się składzie znajdują istot-nie odpowiadające obecnemu poziomowi techniki, lub na-wet prawdziwe singerowskie maszyny do szycia po wy-jatkowo niskich cenach. W rzeczywistości — znajdują tam maszyny przestarzałego systemu — z przed lat 50-ci. Na tem polega właśnie sława światowa firmy „Singer i Ska“, że przez cały czas swego istnienia starała się i stara do-tychczas konstruować maszyny do szycia coraz to nowe, coraz bardziej według wymogów nowoczesnej techniki ulepszone i użyteczniejsze.

Każdy kupujący maszynę do szycia powinien więc

Najnowszej mody Ubrania

na zamówienia
najwykwintniejsze
gotowe
tylko krajowego wyrobu
3002 jedynie w

Związku katolickich krawców
Lwów, plac Halicki 7 (gdzie Centralna KAWIARNIA).

mieć się na baczności przed wspomnianymi ogłoszeniami, a zakupno swe uskutecznić tylko w sklepach firmy „Singer & Ska”, albowiem oryginalne singerowskie maszyny do szycia są tylko we własnych sklepach tej firmy do nabycia, które znajdują się we wszystkich większych prowincjonalnych miastach. „Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia” Lwów pl. Halicki 1. 2, filia ul. Grodecka 1. 30

✧ Klara Götz Jakób Kraus
Lwów. zaręczeni Czerniowiec. 2990

Podziękowanie.

Wielmożnej Pani Dyrektorce Węckowskiej WP. nauczycielkom Strzelbickiej i Zajązkowskiej, jakoteż uczennicom kl VII szkoły Mickiewicza składamy „Bóg zapłać” za okazane nam współczucie i oddanie ostatniej przysługi ukochanej córce naszej, bł. p. Helenie. 2996

Probsteinowie.

Wybory do Rady miejskiej.

Komitet handlowo-przemysłowy w sprawie wyborów Rady miejskiej rozpoczął już swoją działalność, wybierając do prezydium radcę ces. p. Juliana Abrysowskiego jako przewodniczącego, radcę ces. Jakuba Wiksła i Aleksandra Lewickiego, jak zast. prezesa, dyrektora Józefa Olszewskiego, jako sekretarza i p. Tadeusza Górskiego, jako skarbnika. W piątek, 13 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej posiedzenie komitetu, na którym ustalona zostanie ostateczna redakcja programu wyborczego.

Odczyty prof. Antoniewicza

Prof. dr. Jan Bołoz Antoniewicz pracuje od dłuższego czasu nad naukowym dziełem o Arturze Grotgerze.

Fachowo opracowana monografia tak blizkiego i drogiego każdemu polskiemu sercu mistrza wyjdzie niebawem, bogato ilustrowana nieznanymi dotąd utworami w pięknym wydawnictwie: „Nauka i Sztuka”.

W dwóch odczytach, które się odbędą w dniach 14 (sobota) i 21 (sobota) marca br. o 5 godz. popołudniu w XIV sali uniwersytetu, podzieli się profesor z szeroką publicznością niektórymi rezultatami swych dłuższych badań i poszukiwań.

W pierwszym wykładzie (14 bm.) przedstawi temat do dziś zupełnie jeszcze nietknięty, rozwinięciem na szeregu doskonałych świetnych obrazów związek ścisły, a naturalny, prawie konieczny, łączący sztukę naszego mistrza, w jej latach rozwojowych z sztuką wiedeńską — z sztuką jego profesorów i przyjaciół, jak Führicha, Dobiaszewskiego, Geigera, Kupelwiesera, Laubbergera, Blaasa, Wurzingera, Fendiego i Dauhausera, a przede wszystkim z twórcami wielkiego poety-bajarza, Maurycego Schwinda.

Nie wątpimy, że niezmiernie ciekawy i piękny ten temat zainteresuje naszą publiczność nie mniej niż zajął i zaciekał publiczność i krytykę wiedeńską. Przypominamy, iż profesor Antoniewicz wygłosił w lutym b. r. szereg wykładów o Grotgerze w Wiedniu w wielkiej sali ces. muzeum dla sztuki i przemysłu przed audytorium bardzo licznem i wybranem z najwyższych sfer. („zahlreiches und erlesenes Auditorium”, „Wiener Abendpost” z d. 13 lutego b. r.). Krytyka wiedeńska, tak bardzo kompetentna na tym właśnie punkcie swej sztuki lokalnej wyraża się o tych wykładach bardzo pochlebnie, a nawet z zachwytem.

Konstatuje u prelegenta: „mistrzowską łatwość władania słowem i zdumiewające znanstwo i opanowanie sztuki wiedeńskiej” („Dass der Vortragende ein Meister, der schwingvollen, freien Rede ist und dass er sein Thema mit souveräner Freiheit und Leichtigkeit beherrscht”, a następnie: „Der Vortragende entwickelte auch in dieser Partie (sztuka wiedeńska) eine geradezu stupende Beherrschung des Materials”) („Wiener Abendpost”).

Pierwszy wykład (14 b. m.) zakończy prelegent przedstawieniem nieznanego obrazu artysty, pierwszego o charakterze cyklowym, pod tytułem: „Wczoraj — Dziś — Jutro”. Profesor Antoniewicz odnalazł go po długich a mozolnych poszukiwaniach u hrabiego Haugwitz w Monachium.

Cały uzyskany dochód przeznacza profesor na fundusz naukowy przez rząd bardzo skąpo dotowanego (600 k. rocznie) instytutu historii sztuki tut. uniwersytetu.

Bilety wstępu po (1) jednej koronie, są do nabycia w księgarniach Altenberga i „Polskiej”, (Połonieckiego), a przed odczytem u wejścia do sali.

Zaznaczamy wreszcie, że oba wykłady będą ilustrowane licznymi a świetnymi obrazami świetnymi, najlepszego elektrycznego skioptykonu, wykonanego ku naszej chlubie w całości, prócz soczewki (Zeiss-Jena), we Lwowie.

Sporządził go bowiem ze stali, aluminium i asbestu, według pomysłu, obliczeń i planów docenta fizyki p. dra Romana Negrusza — maszynista fizycznego instytutu tut. uniwersytetu, Franciszek Zelena.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Delegacye.

Budapeszt (Tel. wł.). Dr. Wekerle wobec szeregu posłów zapewnił, że rząd węgierski dotąd nie zobowiązał się ani słowem w sprawie terminu odbycia najbliższej sesji delegacyjnej, a tem mniej w sprawie podwyższenia gaż oficerskich.

Budapeszt (Tel. wł.). Poseł Hollo zamierza w sejmie poruszyć ostatnie wywody ministra spraw zagranicznych, br. Aehrenthala, aby spowodować zajęcie stanowiska sejmu węgierskiego wobec Austrii.

Sejmy.

Zagrzeb (Tel. wł.). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie sejmu chorwackiego. Nie przyszło do żadnych spodziewanych scen burzliwych.

Ban, bar. Rauch, odczytał reskrypt królewski, zwołujący sejm i zawierający program prac sejmowych.

Ze względu na to, że bar. Rauch zjawił się w charakterze komisarza królewskiego, nie urządzono żadnej demonstracji i wysłuchano odczytania reskryptu monarchy w zupełnym spokoju. Dopiero jutro ma być postawiony wniosek nagły, wyrażający wotum nieufności rządowi, tudzież wniosek o postawienie br. Raucha w stan oskarżenia.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Die Zeit” w sprawie sytuacji parlamentarnej donosi co następuje: Rząd pragnąłby, aby posłowie nieczescy, a mianowicie Niemcy z krajów alpejskich, stronnictwo chrześcijańsko-społeczne i Polacy starali się wpłynąć na posłów obu narodowości wybranych w Czechach, aby przyspieszyli choćby prowizoryczne zażegnanie głównej kwestii spornej. Rząd na razie na podstawie konferencji z przewodcami stronnictw przygotowuje ustawę językową, którą przedłoży parlamentowi w jesieni.

Ogółem — powiada „Die Zeit” — przeważa opinia, że wyjście z obecnego położenia musi być znalezione, gdyż o zmianie systemu obecnie niema mowy. Sytuacja teraźniejsza nie pozwala na to, aby jedno ze stronnictw parlamentarnych zdobyło gabinet. Gdyby więc ustąpił nawet bar. Beck, to chodziliby po jego upadku tylko o zmianę osoby, ale nie o zmianę kierunku polityki.

Wiedeń. (Tel. wł.). Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne na wczorajszym posiedzeniu obradowało nad referatem swoich delegatów w sprawie podwyższenia gaż oficerskich. Dziś ma się odbyć ponowne posiedzenie stronnictwa, na którym omówioną będzie sytuacja wewnętrzna polityczna.

Praga. (Tel. wł.). „Narodni Listy” donoszą z Wiednia, że w parlamencie wśród posłów opowiadają, iż ze względu na sesję kilku sejmów krajowych, które się zbiorą jeszcze w tym miesiącu, następne posiedzenie Rady państwa zwołane zostanie dopiero w kwietniu.

Ten sam dziennik donosi, że w komisji budżetowej nie przyjdzie tak prędko do obrad nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty.

Podróże królewskie.

Londyn. (Tel. wł.). Dyplomacya tutejsza jest obecnie pewną, że król Edward VII. do połowy kwietnia pozostanie w Biarritz i że zatem nie ma mowy, aby w ciągu wiosny b. r. odbył jakiegokolwiek zjazd z innym monarchą. Nieprawdziwymi więc wydają się doniesienia o zjeździe króla angielskiego z królem hiszpańskim, włoskim i cesarzem niemieckim.

Po powrocie z Biarritz uda się król Edward do Kopenhagi i Christianii.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tagebl.” donosi z Bukaresztu, że król Karol rumuński odłożył ponownie swą podróż zagranicę aż do Świąt Wielkanocnych. W lecie odwiedzi król Karol cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu.

Król Alfons w Barcelonie.

Barcelona. (TBK.). Obiega pogłoska, że wczoraj o 3 nad ranem w pobliżu portu nastąpiła eksplozja, która atoli zrzuciła tylko nieznaczną szkodę materialną.

Persya.

Londyn. (Tel. wł.). Donoszą z Teheranu do „Timesa”, że w miejscowości Sziras wybuchły ponowne niepokoje. Zamordowano kilku wyższych urzędników. — Jedno ze stronnictw skrajnych maszeruje na Teheran.

„Times” donosi dalej, że stronnictwo reakcyjne napiera na szacha, aby wystąpił energicznie przeciwko parlamentowi.

Gabinet zachowuje bierne stanowisko.

Maroko.

Paryż. (TBK.). Z Tangeru donoszą: Według depeszy adm. Filiberta z Casablanki, Francuz Paret i Włoch Bianchi, którzy mimo zakazu władz wojskowych udali się na terytorium szczepu Ndakra, zostali pojmani przez rozbójników marokańskich.

Z Rosyi.

Petersburg. (Tel. pryw.). Parlamentarna komisya budżetowa zgodziła się na wyasygnowanie funduszy na utrzymanie szkoły realnej w Sosnowcu.

„Rossia” pisze, że rząd bardzo poważnie zajęty jest sprawą jak najrychlejszego urzeczywistnienia pro-

jektu utworzenia gub. chełmskiej. Przedłożenie o tem ma być wniesione do Dumy w ciągu marca.

Sprawę mianowania arcybiskupa mohylowskiego rozstrzygnięto już. Ma nim zostać biskup płocki ks. Apolinary Wnukowski. Biskupem zaś płockim zostanie ks. kanonik Nowowiejski.

Senat pozostawił bez skutku skargę kasacyjną redaktora „Taniej Biblioteki” Sobieszczańskiego, skazanego za wydrukowanie „Pieśni Janusza” na 6 tygodni więzienia.

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.). Po raz pierwszy od czasu istnienia Dumy, rosyjski minister spraw zagranicznych przemawiał o zagranicznej polityce państwa. Rosyjskie ustawy zasadnicze z r. 1905 odjęły sprawę polityki zagranicznej kompetencji Dumy; aby więc mógł przemawiać na posiedzeniu Dumy musiał Izwolski otrzymać osobne zezwolenie cara. Ze je otrzymał, wynika wyraźnie z jego mowy. Zabierając głos z upoważnienia cara, uznał minister tem samem pośrednio prawo kontroli parlamentu w sprawach polityki zagranicznej.

Jak wiadomo, powodem jego mowy było przedłożenie w sprawie przemiany poselstwa rosyjskiego w Tokio na ambasadę.

Minister Izwolski oświadczył między innemi, że zamysła przeprowadzić gruntowną reformę urzędu spraw zagranicznych.

Sytuację w Azji wschodniej oznaczył jako pokojową a pokój zapewniony na długie czasy. Zawarte z Japonią umowy natury gospodarczej i politycznej tworzą zdaniem ministra podstawę do rozwoju stosunków przyjaznych między państwami sąsiednimi. Za pokojem na dalekim wschodzie — jak zaznaczył Izwolski — przemawia jeszcze gwarancya, że Niemcy i Ameryka pragną pokój w Azji wschodniej zapewnić.

Minister Izwolski przyznał, że jest do pewnego stopnia optymistą, jednakże jego optymizm wynika jedynie z wiary w patriotyzm rosyjski.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg. (Tel. wł.). W woroneskiej gubernii wybuchły poważne rozruchy na tle agrarnem. Przyszło do starć między chłopami i wojskiem; podczas jednego z tych starć zabito ośmiu właścicieli i wielu rannych.

Londyn. (TBK.). „Daily Telegraph” dowiaduje się że otwarcie wystawy francusko-angielskiej, na które prezydent Fallières przybędzie do Londynu, nastąpi z końcem pierwszego lub z początkiem drugiego tygodnia miesiąca maja; otwarcie dokona król. Wizyta prezydenta będzie oficjalna i potrwa kilka dni. Miasto Londyn wyda na jego cześć hankiet w Gwilt Hall i wręczy mu adres powitalny.

Londyn. (TBK.). Dzienniki donoszą, że nowy ambasador japoński w Waszyngtonie, Takahira, na bankiecie kolonii japońskiej w Nowym Jorku wygłosił mowę, w której rzekł, że przyjaźń między Ameryką a Japonią jest tak serdeczną, że może być uważana za przymierze niepisane. Prawdopodobnie wszystkie kwestye, istniejące między oboma krajami, o ile mają jakiegokolwiek znaczenie, będą załatwione wkrótce.

Warszawa. (Tel. pryw.). Generał-gubernator skazał panią Sabinę Żarską na 50 rubli, względnie 2 tygodnie aresztu, za nauczanie dzieci bez pozwolenia władz. Równocześnie pozbawiono ją prawa nauczania dzieci, a szkołę przez nią utrzymywaną zamknięto. Gen.-gubernator zawiesił wydawnictwo „Myśl polityczna”.

Depesze handlowe z 12 bm.

Wiedeń, dnia 12 marca. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.63, Renta majowa 98.—, Węgierska renta koronowa 94.25, Akcje kredytowe 642.75, Kredytowe węgierskie 771.—, Bank anglo-aust. 304.50, Unionbank 557.—, Bankverein 538.75, Laenderbank 424.50, Kolej państw. 672.50, Lombardy 148.—, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpy 658.75, Rima muranyi 540.50, Praskie Towarzystwo żelazne —, (ex. kup., Losy turec. 188.—, Ruble 251.50, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94.75, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.—, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1898 96.25, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94.75, 56 l. zast. Tow. u z. 94.70, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku pipot. —.

Uspokojenie bez ochoty.

Dział ekonomiczny.

∞ Nowy podatek. Z kół parlamentarnych donoszą, jakoby minister skarbu nosił się z myślą zaprowadzenia podatku przewozowego. Obecnie toczy się mają w ministerstwie skarbu studia w kierunku ustalenia sum, jakie ten podatek przynieść może skarbowi państwa.

Myśl podatku przewozowego nie nowa. Poruszył ją w r. 1897 ówczesny minister skarbu, obecnie gubernator Banku austro-węgierskiego dr. Biliński. Według ówczesnych projektów ministerstwa skarbu podatek ów miał wynosić 12 proc. od pakunków podróżnych, a 5 proc. od posylek pośpiesznych i frachtowych. Według obliczeń wówczas przeprowadzonych, skarb państwa

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38

poleca

Pasy do maszyn skórzane — Pasy do maszyn parciane —
Pasy do maszyn lutowane napuszczane — Rzemyki do szycia
pasów — Oliwy do maszyn — Ragouzyne — wazelinę —
2972 Smarowidło — Carbolinum — Antimeration.

miałby z tego źródła w r. 1898 około 15 mil. kor. dochodu, w r. 1899 zaś 20 mil. kor. Wykazywałyby więc roczną zwykłą 5 mil. kor. Gdyby tę propozycję zastosować aż do roku bieżącego, podatek ów przyniósłby skarbowi około 70 mil. kor.

Podatek przewozowy istnieje już dziś na Węgrzech, gdzie wynosi 7 proc. od posylek pospiesznych, a 5% od posylek frachtowych; ponadto istnieje taki podatek we Francji, Włoszech i Hiszpanii.

W kołach przemysłowców i handlarzy pogłoska o wprowadzeniu podatku transportowego wywołała niezadowolenie. W kołach tych twierdzą bowiem, że podatek taki odczują nietylko osoby prywatne, którym ta minimalna podwyżka kosztów przewozowych nie czyni różnicy, ile raczej przemysłowcy i właściciele domów eksportowych, dla których najmniejsza nawet podwyżka stanowi wielkie sumy.

Gdyby projekt takiego podatku stał się faktem wielcy przemysłowcy i handlarze, będą zmuszeni podnieść ceny towaru.

Wystawa naftowa we Lwowie. Z okazji przyszłorocznego międzynarodowego kongresu naftowego we Lwowie, ma być także urządzona wystawa fachowa. Z tego powodu odbyło się onegdaj we Wiedniu, w sali tow. „Petrolea”, posiedzenie reprezentantów fabryk maszyn i narzędzi wiertniczych, celem omówienia projektu wystawy fachowej. W obradach brali też udział reprezentanci kraj. Towarzystwa naftowego, poseł Fr. hr. Zamoyski, prof. Załoziecki i dr. Bartoszewicz, oraz poseł radca Zapański. Uchwalono w drodze cyrkularzy zaprosić ogół fachowców naftowych do współudziału w wystawie fachowej, oraz wezwać ich na plenarne obrady.

Stow. stolarskie w Galicji. W kraju naszym istnieją trzy związkowe stowarzyszenia stolarskie, a to we Lwowie, w Tarnopolu i Kalwarii Zebrzydowskiej.

Stowarzyszenie lwowskie jest spółką surowcową. Nieznacznie majątek własny, brak znaczących kapitałów obcych, a przedewszystkiem brak odpowiedniej organizacji zarządu, nie pozwalają na rozwój stowarzyszenia nawet najskromniejszy.

Stowarzyszenie tarnopolskie jest spółką wytwórczą. Posiada własnego majątku zaledwie 3551 koron, ale przy pomocy umiejętnej gospodarki handlowej, potrafiło dać czystego zysku kor. 504.72. Stowarzyszenie wytwarzało prawie wyłącznie tandetę, jednakowoż kursy majsterskie, zarządzane w Tarnopolu, wywarły wpływ na pewnego rodzaju uszlachetnienie tych wyrobów.

Towarzystwo stolarzy w Kalwarii Zebrzydowskiej jest również spółką wytwórczą. Przez czas dłuższy rozwój jej był zatamowany skutkiem zrażenia się odbiorców do lichych wyrobów. Brakło bowiem odpowiedniego robotnika do wykończenia mebli, których części składowe przygotowane zostały w warsztatach tamtejszej krajowej szkoły stolarskiej. Tandeta kalwaryjska nie mogła wytrzymać współzawodnictwa z tandetą wiedeńską i węgierską, tańszą w produkcji i handlowo doskonale zorganizowaną.

Zwrot ku lepszemu zawdzięczać należy przede wszystkim Szkole krajowej, która udzielając uczniom stypendyów, zobowiązywała ich do pracowania w Kalwarii przez 3 lata po ukończeniu szkoły. Do tego skład w Krakowie, gdzie dawniej odsyłano wyroby w komis, przejęło Towarzystwo na własny rachunek, a utrzymując w nim wyroby lepsze, wzmogło ich zbyt, a tem samem produkcję. Skutkiem dawniejszych braków zamknięto bilans ze stratą, a to głównie z powodu zbytniego udzielania kredytu (62.8 proc. całej sprzedaży), co przy małym kapitale własnym i oprocentowywanym obcym — stało się nieuniknioną koniecznością.

Wszystkie trzy stowarzyszenia liczą razem 125 członków — przeważnie samych stolarzy.

Ankieta związku zawodowego „Jedność” w Łodzi. Celem wypośredkowania najniższej normy zarobku robotnika urządził „Związek zawodowy przemysłu włóknistego Jedność w Łodzi” ankietę, która ma dostarczyć informacji, dotyczących codziennego życia robotnika, jego zarobków, warunków egzystencji i t. d. Związek ma nadzieję, że mimo poważnych trudności, oraz wielkiej liczby analfabetów wśród warstwy robotniczej, uda mu się osiągnąć pewien wiarogodny obraz stosunków robotniczych, z którego będzie można wysnuć wnioski na przyszłość, tak konieczne dla kierownictwa organizacji zawodowych.

„Polski patriotyzm przemysłowy i fabryczny”. Pod takim tytułem ma się ukazać w Warszawie jesienią b. r. rocznik poświęcony sprawie usamodzielnienia ekonomicznego przemysłu polskiego, który prócz prac naukowych fachowców i publicystów polskich, zawierać będzie spis wszystkich fabryk i przedsiębiorstw polskich ze szczegółowym wykazem rodzaju wytwórczości. Rocznik pomieści również spis takich fabryk zagranicznych, z wykluczeniem niemieckich, których wyroby na razie krajową wytwórczością zastąpione być nie mogą.

Nowe oprawki do ołówków. O ważnej inowacji w dziedzinie fabrykacji ołówków pisze „Revue Scientifique”. Wskutek olbrzymiego zużycia drzewa przy fabrykacji ołówków, objawia się coraz bardziej w tym przemyśle brak tych właśnie gatunków drzewa, które na oprawki najlepiej się nadają, zwłaszcza zaś drzewa cedrowego. To też od dłuższego już czasu przemysł ołówkowy ogłada się za sposobem zastąpienia oprawki drewnianej innym materiałem. Zrazu zaczęto używać w tym celu papieru i masy papierowej, ale nowość ta, po której obiecywano sobie bardzo wiele, nie okazała się praktyczną. Obecnie pewne Towarzystwo francuskie wprowadziło na targ masę, której integralną część składową stanowi przetworzona odpowiednio mączka kartoflana. Jak zapewnia wspomniane powyżej pismo, dotychczas-

we próby z nowym wynalazkiem powiodły się bardzo pomyślnie. Nowe ołówki nie różnią się od dotychczasowych ani wyglądem, ani wielkością, ani kształtem itp., są tylko nieco cięższe. Także w cenie niema prawie żadnej różnicy.

Wystawa techniczna w Warszawie. Pruskie projekty antypolskie mają tę dobrą stronę, że zwróciły uwagę społeczeństwa na sprawę pierwszorzędnej wagi — ekonomicznego usamodzielnienia kraju. Rozpoczęta akcja bojkotu towarów pruskich zaczyna powoli wydawać owoce. Dziś powstaje w Warszawie nowy projekt, który pchnie całą sprawę na zdrowsze tory. Stowarzyszenie Techników w Warszawie podniosło projekt urządzenia w r. b. w Warszawie wystawy technicznej wyrobów krajowych. Bliższe szczegóły będą wkrótce omówione na naradzie, specjalnie w tym celu zwołanej. Sądzimy, że pożyteczności takiej wystawy dowodzić nie potrzeba.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 2 marca 1908 do 8 marca 1908 bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszemica od 11.30 do 11.60, Zyrto od 10.15 do 10.35, Jęczmień browarny od 7.50 do 8.—, Jęczmień Pastew. 6.70 do 7.20, Owies 6.40 do 6.60, Hreczka — do —, Kukurudza 8.35 do 8.60 Proso — do —, Groch do gotow. 9.25 do 9.75, Groch pastew. 7.— do 7.50, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 6.50 do 6.80, Wyka 6.— do 6.40 —, Koniczyna czerwona 80.— do 85.—, Koniczyna biała 35.— do 45.—, Koniczyna szwedzka 80.— do 95.—, Tymotka 30.— do 35.—, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 14.75 do 15.—, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka 11.— do 11.25, Nasienie lniane 10.— do 10.25, Nasienie konop. 9.50 do 9.75, Chmiel 60.— do 70.—, Konopie — do —, Len — do —, Weln — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 12.— do 13.—, Nafta salonowa 14.— do 16.—, Wosk ziemny — do —, Piłtno — do —, Skóry surowe — do —, Spiryus 54.50 do 55.—, Spiryus nadkontyngent. (ekskontyn.) 37.50 do 38.—.

Bank rolniczy we Lwowie.
Lwów, dnia 12 marca b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 11.60 do 11.80, Pszemica na termin — do —, Zyrto gotowe 10.30 do 10.50, Zyrto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6.50 do 6.70, Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 6.70 do 7.—, Jęczmień browarny 7.20 do 7.80, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 7.10 do 7.50, Groch do gotowania 8.50 do 10.—, Wyka 5.80 do 6.20, Bobik 6.50 do 6.80, Hreczka — do —, Kukurudza nowa 8.20 do 8.40, Kukurudza stara 0.— do 0.—, Chmiel za 50 kilo — do —, Koniczyna czerwona 80.— do 95.—, Koniczyna biała 35.— do 50.—, Koniczyna szwedzka 80.— do 95.—, Tymotka 28.— do 34.—, Spiryus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52.— do 52.25, Spiryus paritas Tarnopol na terminy — do —, spiryus ekskontyngentowany 35.25 do 35.50. Usposobienie nieco lepsze — ceny niektórych produktów podniosły się.

Kronika sportowa.

Wielki Stadion, który jest już prawie ukończony, a który został zbudowany w Sheperd's Bush w Londynie przez komitet wystawy franko-wielkobrytańskiej z myślą o Igrzyskach olimpijskich, służyć będzie zarazem, poza okresem zarezerwowanym na Olimpiadę londyńską, dla wszelkich innych manifestacji sportowych, bądź czysto angielskich, bądź międzynarodowych, mających się odbyć w Anglii w r. 1908. Tak zdecydował komitet Stadionu i wszystkie wielkie amatorskie stowarzyszenia sportowe angielskie, jak Athletic Association, Swimming Assoc., Wrestling Assoc., Cyclist Union i Król. Life Saving Society. Wszystkie tedy te stowarzyszenia rozegrają na tej olbrzymiej, jedynej w swoim rodzaju na świecie arenie, dokoła której będzie się mogło pomieścić przeszło 70.000 widzów, swoje mistrzostwa i wszystkie ważniejsze zawody atletyczne, kołarskie, pływackie, w ratowaniu tonących etc., które dotąd odbywały się w różnych miejscowościach Anglii. Pierwszą z tych wielkich uroczystości „Finchley Harriers'ów”, która będzie zarazem inauguracją Stadionu, zapowiedziano już na 2 maja.

Konkursy kołarskie, podczas Igrzysk olimpijskich w Londynie, których program podaliśmy już przed kilku dniami, odbędą się wszystkie, nawet na przestrzeni 20 i 100 klm. bez prowadzenia, gdyż w ten sposób osiągnięte rezultaty, zdaniem organizatorów, będą bez zarzutu.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. E. L. w Jor. Wszelkich informacji w tej sprawie udzieli WPanu „Oesterreichisch-ungarische Colonialgesellschaft Wien VII, Mariahilfersrasse 48”, które specjalnie zajęło się amnestją i informuje o niej wychodźców. Pisac można we wszystkich językach.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński.

Drzewka owocowe

tylko szlachetne w wyborowych gatunkach doborowych odmian ze szkółki

Państwa Dzików

zaprowadzonej od lat przeszło 40 przeważnie jabłonie, do sprzedania w wielkiej ilości po nader niskich cenach. Cena sztuki: od 2—4 lat 60—80 groszy, 4—6 lat 1 kor., starsze owoc rodzące 1.50—2 kor.

Wszelkie zlecenia i korespondencje załatwia odwrotnie tylko

Michał Kubica, Tarnobrzeg.

Gminy i Kółka rolnicze otrzymają rabat. — Cenniki opłatnie i darmo. 2877

FABRYKA ZAŁOŻONA w roku 1789.

Jedyna Fabryka Świec woskowych i blichowania wosku

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów — Rynek 1. 45. 3001

poleca Świece woskowe ołtarzowe i do Sanctissimum. Stoczki woskowe, Gromnice białe i malowane. Świeczki woskowe na drzewka. Kwiaty do świec i ołtarzy, Miód biały czysty lipowiec znakom. Środek przeciw kaszlowi! Skok po 80 i 140 h.

I Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Krynicy źródła odbędzie się dnia 22 marca 1908 r. o godz. 3 popoł. w lokalu dra Kmietowicza pod „Kosynierem”, na które się niniejszem P. T. Członków zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z 27 Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z d. 5 lutego br. i protokołu Komisji rewizyjnej.
2. Odczytanie sprawozdania z lustracji Związkowej, odbytej w dniach 13 i 14 lutego b. r., oraz oświadczenie się Rady nadzorczej co do jej wyniku.
3. Udzielenie absolutorium Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1907 na wniosek lustracji Związkowej.
4. Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku.
5. Wybór Członków Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej.
6. Zatwierdzenie wyboru Członków Dyrekcyi.
7. Wnioski Członków.

2983

Wstęp na Walne Zgromadzenie i prawo głosu mają posiadający przynajmniej najniższy udział (100 k. § 59 stat.) W Krynicy źródła dnia 7 marca 1908 r.

Rada nadzorcza Towarz. Zaliczkowego w Krynicy źródła.
HENRYK NITWIBIŁ ANTONI KMIETOWICZ
prezes. za sekretarza.

Nakładem „Słowa Polskiego” wyszła powieść z X w.
JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Ekkehard

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.
Tłumaczyła Wanda Młodnicka.

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie i w większych księgarniach. 4072

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi w Azji i Afryce.

4 tomy. — Cena niższa na kor. 1.

Dzierżawa Folwarku

Z dniem 1 marca 1909 jest na dalsze lat 10 do wdzierżawienia folwark Przeróś (powiat Nadwórna stacja kolej Tarnowica leśna) wraz z gorzelnią gospodarczą (landwirtschaftliche) tudzież 458 morgów obszaru ziemi.

Oferty zaopatrzone w wadium 500 koron należy wnieść wprost do Centralnej Dyrekcyi dóbr, Kauth obok Taus w Czechach do dnia 1 kwietnia 1908.

Bliższe szczegóły udzieli ustnie Dyrekcyja domen JO. Hr. Filipa Stadionu w Bohorodczanach. 2992

Dnia 13 kwietnia br. o godzinie 10 rano odbędzie się we dworze w Hyżnem stacja Rzeszów

dobrowolna licytacja

50 sztuk krów i jałownika pół krwi, Fryzyskiej rasy, kilka żrebiąt, powozów, wózków i uprzęży, a dnia następnego mebli broni i przedmiotów wchodzących w skład urządzenia domowego. Informacji udzieli w zastępstwie właściciela JW Pan Maryan Jędrzejowicz w Dykowie poczta Hyżne. 2946

W Zakładzie artystycznym „Astra” Lwów Zielona 8

rozpoczyna się dn. 16 bm. nauka roboty irlandzkiej koronek (Irish guipure) stanowiących najwytworniejszą ozdobę damskich toalet a rugujących zagraniczną tandetę. Przyrządy i narzędzia zbyteczne. Zgłoszenia przyjmując oraz informację udziela Zakład codziennie od 10—12 i od 3—5. 2976

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal. za każdy wyraz, najniżej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.
Biuro informacyjne
dla spraw wojskowych
i wojskowa
szkoła przygotowawcza
em. podpułkownika
Karola N. NAHLIKA
Lwów, Piekarska 1. 37.

Wyszkolona starsza Wiedeńska (rodem Polka) udziela lekcji konwersacji niemieckiej — Jabłonowskich 18, drzw. 1. 2634

Z dniem 1 marca zostało otwarte we Lwowie ul. Mochnackiego 10, II p. w pobliżu placu Fredego — **biuro nauczycielskie**

WIELKOPOLANKA.
Biuro poleca: nauczycielki z wysokim wykształceniem, bony Polki i cudzoziemki, osoby do towarzyszenia. Nauczycielki cudzoziemki sprowadza wprost z zagranicy. Od poszukujących posady nie pobiera się wpisowego. 2911

Niemka lub Francuzka z wykształceniem — potrzebna do starszych dzieci. Goldberg, Zastawce poczta Holnicze. 2968

Uczeń VI kl. gimnazjalnej nie mając żadnego utrzymania, poszukuje lekcji za miernym wynagrodzeniem. Przyjmie także inne zajęcia popołudniowe od godz. 2—8 wieczorem. Łaskawe zgłosz. pod „Uczeń” w Administracji Słowa. 2975

Posady poszukiwane

Pomocnik handlowy z działu korzennego i śniadankowego poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia M. Juśków, — Podgórze, Kalwaryjska 2. 2810

Dla Pp. Notaryuszy. Ukończony prawnik z trzema egzaminami i praktyką sądową — przyjmie posadę kandydata notaryalnego. Blizszej wiadomości udzieli z grzecznością dr. Ludwik Seyfert we Lwowie, ul. św. Mikołaja 5. 2864

Młoda inteligentna osoba poszukuje zajęcia do samodzielnego zarządu domem. Rynek 44, I p. oficyjny „Helena”. 2947

Konkurent mający egzamin adwokacki poszukuje posady we Lwowie. Zgłoszenia „Al” do Administr. Słowa. 2954

Oficyant pocztowy zamieni miejsce służbowe. Zgł. pod „Oficyant” Dobromil. 2913

Leśnik z chlubnymi świadectwami z długoletnią praktyką obznajomiony z kulturami lasowemi i gospodarstwem rolnem, bezdzietny posz. posady „F. K.” p. r. Rawa ruska. 2908

Zastępca geometry, młody, zdolny, bardzo biegły w robotach geometrycznych, z kilkuletnią praktyką (piękny rysownik) — poszukuje posady zaraz. — Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków „Zastępca” poste restante Tarnów. Okazicielowi kwitu. 2906

Oficyant pocztowy, Delatyn, klimatyczna miejscowość, zamieni się chętnie. — Zgłoszenia „Oficyant” Delatyn. 2984

Administrator dóbr — wszechstronnie teoretycznie i praktycznie wykształcony z większą kawią poleca się. Referencje znakomite. Zgłoszenia Administr. Słowa dla „Administradora”. 2994

Inteligentna bardzo dobra kucharka poszukuje posady. Adr. p. Mydlarski Franciszkańska 10, I p. Lwów. 2997

Aspirant II roku farmacji poszukuje posady. „Igra” Stanisławów. Belwederska. 2966

Wzorowy sługa dworski może objąć posadę gumiennego, dozorcę, polnego lub gajowego. G. K. poste restante Lwów, gł. poczta. 3004

Lakiernik budowlany, obznajomiony w swoim zawodzie przyjmuje wszelkie roboty w miejscu i na prowincji po najprzystępniejszych cenach Jan GLOSNER, ul. Piotra Skargi 1. 10.

Posady załatwowane

Adwokat Grabscheid w Husiatynie przyjmie natychmiast kandydata adwokatury zupełnie rutynowanego. 2766

Apteka Thürrhausa w Burzynie poszukuje aspiranta z rozpoczętą praktyką. 2792

Adwokat Verstandig w Rawie ruskiej, poszukuje rutynowanego koncypienta. Posada zaraz do objęcia. 2857

Adwokat Witz w Samborze — poszukuje koncypienta uprawnionego do substytucji trybunalskiej. 2904

Adwokat dr. Gorski w Bórcie poszukuje natychmiast rutynowanego koncypienta z praktyką prowincjonalną. 2919

Kucharz żonatego na ordynaryę, dobrze poleconego — potrzebuje od 1 kwietnia. Zajęcie się ogrodem warzywnym pożądanym. Zgłaszać się listownie z odpisem świadectw pod adresem Adam Obertyński, Nowosiółko p. Kulików lub ustnie Lwów, Długosza 1. 2951

Apteka w Radziechowie poszukuje aspiranta farmacy. 2901

Rutynowany buchalter zdolny bilansista, znajdzie zaraz umieszczenie w Fabryce Farb dawniej I. Karmański w Zwierzyńcu koło Krakowa. Reflektuje się na silę zupełnie samodzielną. 2896

Apteka w wielkim mieście poszukuje rutynowanego magistr. Zgłoszenia „A. F.” poste restante Lwów. 2986

Biuro Bodyńskiej Lwów, Rynek pasaż Andriollego poszukuje zdolnej hałciarki. 2999

Posada urzędnika

do podróży przy renomowanym Towarzystwie Ubezpieczeń do obsadzenia. — Warunki: stała płaca, względnie diety na podróż i prowizja; a po krótkim czasie stabilizacja. Reflektuje się na osobę inteligentną z kwalifikacją do akwizycji i organizacyj. Pierwszeństwo mają akwizycy, którzy mogą wykazać się zdolnościami. Dokładna oferta podaniem wieku i wykształcenia na piśmie „ORGANIZATOR” poste restante Lwów. 2969

Poważna instytucja poszukuje samodzielnego zdolnego buchaltera katolika. Posada do objęcia możliwie zaraz. — Zgłoszenia z podaniem referencji i odpisami świadectw do Biura Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana pod „A. B.” 3000

Maszynista obeznany dokładnie z maszynami do obróbki drzewa, z dłuższą praktyką — potrzebny z dniem 1 kwietnia. — Oferty z podaniem warunków pod „maszynista” poste restante Ciska. 2981

Przyjmujemy natychmiast zdolnego agenta obeznanego z hurtownią sprzedającą węgiel, który już w podobnym interesie pracował. Oferty: Skrytka pocztowa 26 Lwów. 2977

Kupno i sprzedaż pochodnie naftowe i kuchenne, samowarki spirytusowe i najnowsze naczynia kuchenne — polecają Bratkowski Brzozowicz Lwów, Wałowa 1. 2843

Antracytu dla gazometrów dostarcza szybko N. Katzner w Podwoleńskich. 2665

Mało używana maszyna „Slavia” do robienia pończoch, tania do odstąpienia. Adres „Maszyna” poste restante Przemysław. 2907

Kartofle najnowszy gatunek Dołkowskiego Jamroz bardzo pienne, wysokopiętne, Czerwone, późne, dla gorzelni i na wypas najlepsze, sprzedaje po 5 zł. za metr. cetn. z workiem. Zarząd dóbr Czeremchów poczta Bortniki. Nizej 100 kilogramów nie wysyła się. Wysyłka za poborem w porze sadzenia. 2927

Keigras francuski, nasienie własnego zbioru po 1 kor. 30 hal. za kilo, różę krzaczaste, agrest i porzeczki wysokopienne z nazwami — poleca najtaniej Zarząd dóbr Zaleszczyki. 2413

Maszyna do pisania najnowszej konstrukcji po 92 kor. sprzedaje jak długo zapas wystarczy Zygmunt Piotrowski, Złoczów. 2608

Jaja wylęgowe indyków amerykańskich brązowych (Mamoty) 60 h. za sztukę. Kaczek rasy Peking 50—60 hal. — Knr zielononózek kontrolowanej nieśliwości — sprzedaje Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską. 2935

Interesy handlowe

Pożyczki osobiste dla urzędników, oficerów, nauczycieli. Samoistne konsorcja zaliczkowe i kredytowe Towarzystwa urzędników udzielają pożyczki pod umiarkowanymi warunkami, także na dłuższe terminy spłaty. Agenci wykluczeni. Adresy konsorcjów podaje bezpłatnie Zarząd Centralny Towarzystwa urzędników, Wiedeń I, Wipplingerstrasse 25. 73

Kredytu osobistego udzielam pp. oficerom i urzędnikom bez kondyktu, i dwuletnią pensję za kondykt. „Sors” rest. Lwów. 2879

Pożyczki daje właścicielom dóbr i realności na 4¹/₂%, — kredyt budowlany i pożyczki na drugim miejscu na majątkach i realnościach lwowskich według umowy. Kapitalistom lokuje kapitały na najlepszych realnościach lwowskich. „Sors” rest. Lwów. 2880

LICYTACJA

Na obszarze dworskim w Komarowie, poczta i stacja Halicz odbędzie się w d. 16 marca br. o g. 11 r. licytacja 12 krów i 7 jałówek rasy Siementhaler, srebr i innych ruchomości. 2998

14 procent dochodu bez wszelkiego ryzyka, dające przedsiębiorstwo (prowadzone w drodze dzierżawy) sprzedawca dr. Stefko, ul. Bielowskiego 6. Kapitał potrzebny 75.000 koron. 2957

Kapitały od 5000 kor. na 8 proc. ulokować można na zupełnie pewnych hipotekach przez Dom komisyjny „Merkury” we Lwowie, ul. Pólna 1. 14. 2995

6000 do 20000 koron umieszczać na dobrej hipotece. Lwów, Łyczakowska 62, Głowacki. 2961

15.000 koron pożyczki poszukuje celem rozszerzenia rentownego interesu. Zgłoszenia Administracji Słowa „Zdrowie”. 2574

Nieruchomości

Sprzedam 30-morgowy folwarcz, 3 km. od Brodów. Wiadomość Kulczycki, Pomorzany. 2861

Realność oaz parcela budowlana zaraz do sprzedania. — Wiadomość u adwokata dra Landesa, ul. Krakowska. 2882

W Krynicy 2 wille o dwudziestu kilku pokojach, — z ogrodem w centrum Zdrojowskiej, z powodu śmierci właściciela korzystnie do sprzedania. — Informacji udzieli kancelarya adwokata Westreicha we Lwowie. 2921

20 milionów koron są do dyspozycji na 4¹/₂ procent rocznie na I, II, III miejsce na dobra, kamienice, wille, lasy, przedsiębiorstwa fabryczne i przemysłowe. — **Pożyczki osobiste** dla każdego, także dla pań, w każdej wysokości, na niski procent, na długie terminy spłaty roczne. — Adres: Adalbert THEIN, reprezentant firmy Leszmitaloes Bankbizomany Budapest VII, Rottenbiller utca 54. — Korespondencja niemiecka. — Pośredników wynagradzam. Marka na odpowiedź. 2221

Realność 20-morgowa, 5 km. od Lwowa do wydzierżawienia. Oferty pod „Dzierżawa” do Administracji Słowa. 2967

Wskutek wyjazdu do sprzedania w śródmieściu w najładniejszej okolicy 2 i 3 piętrowa narożna kamienica z komfortem i trwale zbudowana. Blizsza wiadomość udzieli z grzecznością p. Franciszek Pöck we Lwowie, ul. Jagiellońska 3. 2257

Bogusławskiego 1 — parcela dwumorgowa do sprzedania. 2842

Kamienica z ogrodem, pięknie położona w blizkości tramwaju elektrycznego, z powodu wyjazdu korzystnie do sprzedania. Wiadomość u adwokata dra Karlsbada. 2806

Janów-Zalesie. Wille piękna i tania do sprzedania. Szczegóły fotografa Lwów, Chocimska 3, — Skorowidz. 2987

Artykuły spożywcze

Herbaty z cesarską rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwoleńskich. 2664

MŁD PSZCZELNY prawdziwy, patoka, lipowy, wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatami. Wyborne zaś miody do picia z własnej miodosytni (odsłanzone) wysyła w 5 kg. słojach metalowych po 5 k. 60 h. również opłatami. ZARZĄD DÓBR I PASIEK

Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, p. Siemikowce. 2517

Smałcu dworskiego, słoniny, smasła mleka, poszukuje „Zrót do konsumpcyjny” produktów wiejskich. Popiel Lwów, Dominikańska 9. 2959

Wikt higieniczny sumiennie sporządzony, dla najwybredniejszych osób. Romanowicz 16 parter. 2917

Mleka dworskiego poszukuje „Zrót do konsumpcyjny” produktów wiejskich. — Popiel, Lwów, Dominikańska 9. 2899

Znakomite RYDZE kiszzone. beczuleczka 3 korony. Feliks Wojciechowski, Jarosław. 2875

Pieniądz każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą esencji Monopol sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład — Najtansza DROGUERIA Menkesa, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. Wyrób krajowy. 171

Młód pszczelny patoka lipowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w blaszankach 5 kg. za 5 koron pod gwarancją. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 1660

Mieszkania i sklepy

Plac Jura 6, do najęcia zaraz: Parter — 4 pokoi. I piętro 4 pokoi, odpowiedni przedpokój i kuchnia. Blizsze informacje udzieli dozorca. 2926

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, do najęcia ul. Łyczakowska 19. 2923

8 lub 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka itp. z komfortem urządzone w wili plac Bema 4 — od 1 kwietnia do najęcia. 2746

Elegancki frontowy pokój z całym utrzymaniem do wynajęcia. „Pension Exquisite” Sykstuska 1. 23. 2558

Ul. Krzyżowa 38, parter — 5 jasnych pokoi, przedpokój, łazienki, kuchnia, pokój służbowy, spiżarnia, ogród, światło elektryczne, częściowo kaloryfery, do wynajęcia, ewent. z urządzeniem. Komfort nadzwyczajny. Wiadomość u właściciela. 2886

Gosiewskiego 4 od 1 maja I p. — 6 pokoi, łazienka, pokój służbowy. 2884

Sklep i kuchnia do wynajęcia. Grodecka 51. 3006

Sklep narożny do wynajęcia. — Grodecka 51. 3005

Kraszewskiego 25, — 3 lub 4 pokoje, łazienka, I piętro od 1 kwietnia. 2988

Friedrichów 8, I p. — cztery słoneczne pokoje, przedpokój, łazienka, służbowy. 2989

Do wynajęcia w Brzuchowicach lokal frontowy na cukiernię lub mleczarnię. Wiadomość plac Kapituły 3 u gospodarza. 2991

Dwa pokoje z osobnym wchodem z całym utrzymaniem dla panien są od 1 kwietnia do najęcia. Ul. Gliniańska, boczna Piekarska 1. 18, II p. 2974

Parcele budowlane przy ul. Sadownickiej i Grunwaldzkiej korzystnie do sprzedania. Blizsza wiad. Sadownicka 29. 2985

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Najpiękniej, najszybciej i najtaniej wykonywa

BILETY WIZYTOWE

Zakład litograficzny przy ul. Wałowej 19 we Lwowie. 2881

Osoba inteligentna na stanowisku przyjmie dziecko za swoje lub na wychowanie za jednorazowym wynagrodzeniem. — Zgłoszenia do 30 marca „Opiekę” Lwów, poste restante. 2925

KUBUSIU! wracaj, gdyż jesteśmy zrozpaczeni, — a przynajmniej daj o sobie znak życia. Rodzice. 3018

Wychowawca Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie, prosi o adres swego stryja p. Antoniego Łozickiego. Julia Łozicka, Lwów, Pańska 15. 3011

Miejska Wystawa Okazów Przemysłu Krajowego we Lwowie, pl. Halicki 10
(pałac Biesiadeckich)
— poleca

Wyroby stolarskie:
w rozmaitych stylach: meble gięte i kuchenne, oraz rzeźby i zabawki dziecięce. Wyroby tokarskie i tapicerskie.
Wyroby koszykarskie
Wyroby blacharskie
i z chińskiego srebra
Wyroby brązownicze
Wyroby sukiennicze

Kilimy, Makaty, Bundy, Peteryny, Gunki, Serdaki, Płotna, Garnitury stołowe, Ręczniki, Ścierki i t. p.
Majolikę krajową, Perfumery i mydła toaletowe.
Hafty, koronki, guziki i malowidła rozmaite.
Papier listowy i karty. Szczotki najrozmaitsze. Pasty i czerń. Atramenty. Naczynia kamienne, Szkło.

Artykuły spożywcze:
masło deserowe, sery, brondz itp. Nalewki, Likieri, Miody rozmaite, Konserwy jarzynowe i mięsne. Cukier krajowy. Czekolady itp.

Wszystko tylko krajowe po cenach fabrycznych. Wszelkie wyroby krajowe przyjmuje w komisową sprzedaż.

Los turecki 400 fr. mający rocznie sześć ciągnięć (najbliższe już 1 kwietnia) polecamy na spłaty miesięczne po 6 kor. 50 hal. Pierwsza rata zpn. 9 k. 50 hal., dalsze po 6 k. 50 hal. Razem 37 rat. Losy tureckie mają przy każdym ciągnięciu kilkanaście głównych wygranych (600.000, 1400.000, 300.000, 200.000 itd.) zaś każdy los musi wylosować kwotę 232 fr. Losów tureckich asekurować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wylosowania najmniejszej wygranej, straty nie ponosi. Składający 1 ratę zpn. ma prawo gry już przy ciągnięciu 1 kwietnia!

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

2 maszyny do pisania marki „Yost” jedna z polskiem, — druga z ruskim piśmem, zupełnie nowe, nieużywane, niżej ceny fabrycznej okazynie do sprzedania, ewentualnie na raty. Wiadomość Maksymilian Lubinger, Jagiellońska 7. 3017

Dla Wdowca

z dziećmi nadarza się dobra partya. **Kobieta** bardzo przystojna, okazala, łagodna, około lat 40, wdowa, — z bardzo dobrej rodziny, zastąpi dzieciom w zupełności matkę. Ponieważ moja kuzynka przepada za pobyt w wsi, pożądanym jest właściciel dóbr. Zgł. pod „Stiefmütterchen 1876” — załatwia Rudolf MOSSE, Wiedeń I, Seilerstätte 2. 2051

WALTER
Pieśni I do słów Tetmajera Brzozowskiego i Konopnickiej cena k. 1:80.
Pieśni II do słów Baracza i Staffa cena k. 1:80. 2978

Magazyn Nut B. Połonieckiego Lwów, ul. Kl. Tańskiej 1.

Kto chce pić
dobrą i tanio herbatę Ceylońską, ten się nie zwiedzie żądając herbatę Darling z Rączką po K. 1:30 za 1/4 funta, wyborną zaś jest Gonnar po Kor. 1:70 z Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek 34. 480

POŻYCZKI

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktu i bez kondyktu dla P. T. Urzędników, Oficerów, — w ogólności, Profesorów, wieloletniego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy i wyjaśnia w sprawie ubezpieczenia na życie udziela Reprez. „Beamten-Vereina” we Lwowie Kopernika 28. 2644

Ważna nowość wydawnicza!

Wiedza i życie
IV Serya, Tom 2.

FR. BUJAK. GALICYA.

Wiedza i życie
IV Serya, Tom 2.

Tom I. Kraj, ludność, społeczeństwo, rolnictwo. — Tom II. Leśnictwo, górnictwo, przemysł, handel, kredyt, kwestya społeczna.
Tom I opuścił własnie prasę. Cena wraz z przedpłatą za t. II kor. 8.—, z przesyłką kor. 9.—.

TREŚĆ: I. Kraj. 1) Położenie i warunki fizyczne. 2) Zasoby naturalne ziemi. 3) Podział administracyjny.
II. Ludność. 1) Statystyka ludności. 2) Statystyka narodowości i wyznań. 3) Rusini. 4) Kwestya żydowska.
III. Społeczeństwo. 1) Uwarstwienie zawodowe i socyalne. 2) Duchowieństwo i nauczycielstwo. 3) Więksi właściciele ziemscy. 4) Inteligencya. 5) Drobnomieszczaństwo. 6) Lud.
IV. Rolnictwo. 1) Gleba i jej kultura. 2) Ustrój agrarny. 3) Własność tabularna. 4) Własność wspólna. 5) Produkcya ziemiopłodów. 6) Statystyka zwierząt domowych. 7) Hodowla zwierząt domowych. 8) Mleczarstwo. 9) Ogrodnictwo. 10) Stosunki robocze. 11) Ceny ziemi i dzierżawa. 12) Parcelacya. 13) Oświata zawodowa. 14) Drenowanie. 15) Komasać. 16) Włości rentowe. 17) Prawo spadkowe. 18) Asocjacje w rolnictwie. 19) Stowarzyszenia rolnicze.

Celem książki nie jest samostreszczenie i objaśnienie danych statystycznych, ale skreślenie obrazu życia gospodarczego i społecznego Galicyi, popartego cyframi statystycznymi.

Nakład Księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

2883



Oryginalne
Gramofony
amerykańskie
marka „Piszący anioł”
— jakoteż płyty aniołkowe —

Favorite i Odeon

poleca po cenach fabrycznych
OSKAR BERGNER
LWÓW, Pasaż Hausmana 8.
Cenniki darmo. Zamiana płyt.

Dobra Harmonika Kor. 4-80.

50.000 sztuk sprzedanych.
Bez opłaty ciał Gwarancja! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniężny!
336
Nr. 3009/4: 10 klawiszy, 2 reguły, 28 tonów, wielkość 24/12 **K 4-80**
Nr. 657/4: 10 klawiszy, 1 reguła, 28 tonów, wielkość 30/15 **5 20**
Nr. 656/4: 10 klawiszy, 2 reguły, 28 tonów, wielkość 30/15 **5-40**
Nr. 305/4: 10 klawiszy, 2 reguły, 50 tonów, wielkość 24/12 **6-20**
Nr. 663/4: 10 klawiszy, 2 reguły, 50 tonów, wielkość 31/15 **8—**
Wysyłkę za zaliczką uskutecznia c. i k. nadwornym dostawcą

HANS KONRAD

Dom wysyłkowy towarów muzycznych,
BRUX, Nr. 994 (Czechy).

Cenniki z 3.000 ilustracyami na żądanie darmo i opłatnie.

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt
mające smak wyśmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób anemicznych, osłabionych, dla wracających do zdrowia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców.
Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku.
Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAEL'A, oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzona:

1. W pieczęć Związku fabrykantów.
2. Medalion metalowy z napisem Clétéas.

Clétéas woda melisowa z esencji miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.
Kompania wina Saint-Raphael, w Walencji, Dep. Drôme (Francya). 28
Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzien świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

40 poleca następujące wyroby:

„Haya” „Antyseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecana. Wzmocnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł.
Cena flakonu kor. 1'20 i 2'—

„Haya” „Wodę ateińską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu.
Flakon kor. 1'20.

„Haya” „Puder higieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę.
Cena pudełka 1 kor.

„Haya” „Antyseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć.
Puszka 80 hal.

Wysyłka na prowincję uskutecznia się odwrotnie.

Maszyny do prania

w największym wyborze
i wypróbowanych systemów

PROTOKOŁOWANA MARKA OCHRON.

1986

Jan Schumann, Lwów

Dom handlowy i techniczny.
Warsztaty fabryczne i reparacyjne.

CENTRALA: Pańska 23/12. FILIA: Akademicka 3/12.



Czy ma Pan piasek?

Nie potrzeba sprowadzać maszyn z Prus ponieważ

Fabryka maszyn, odlewnia żelaza, prasownia i szlancarnia

w Pfaffstätten obok Wiednia dostarcza

wszystkie systemy prasowanych podkładek i maszyn do wyrobu dachówek cementowych
jakoteż wszelkie modele i prasy do wyrobów cementowych. 2303

Na życzenie cenniki bezpłatnie.

35 Ogólne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa powroźniczego w Radymnie
stow. zarejestr. z por. ogr.

odbędzie się w poniedziałek dnia 30 marca br. o godz. 2 popołudniu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności rocznej.
3. Odczytanie protokołu z lustracji towarzystwa.
4. Sprawozdanie komisji lustracyjnej z zamknięcia rachunkowego za rok 1907 z ewentualnym wnioskiem udzielenia Dyrekcyi absolutorium.
5. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału zysków.
6. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej.
7. Wybór komisji lustracyjnej na rok 1908.
8. Projekt regulaminu.
9. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza Towarzystwa powroźniczego w Radymnie
stow. zarejestr. z poręką jednokrotnego udziału.

Prezes:

Władysław Książę Sapieha.

2982

Z dawien dawna
znana ze swej do-
broci i zapachu
prawdziwa



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)
Familijska bardzo dobra zł. 1'40
Melange de Moskau w or. op. 2'50
Imperial cesarska w or. op. 3'50
Okruhcy z najl. herb. kwiat. 1'20

Z Brodów! Grzybki litewskie białe czapeczki.
Kawa Ceylon wysłanila, franco 5 kp. 9'—

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1'10.

Wyłączne zastępstwo

do sprzedaży rozmaitych kas kontrolnych, które wprowadzone zostaną, w połowie maja do oddania.

Poszukujemy trzech zdolnych
pierwszorzędnych zastępców.

Jednego Pana na Węgry

„ „ „ Czechy

„ „ „ austr. Kraje koron.

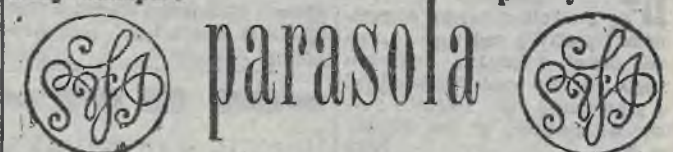
Zdolnych kupców lubiących systematyczną ścisłą pracę w wieku do lat 40 uprasza się o wniesienie szczegółowych pisemnych ofert z podaniem dotychczasowego zajęcia, wieku, polecenia ewent. fotografię dołączyć, zapewniamy najściślejszą dyskretyę do

National Cash Register Co., Ltd.

Wien, VI. Mariahilferstrasse 101 lub Prag, Bergstein 4 lub
Budapeszt, IV Vaczi-utca 36. 2066

Przy zakupnie

proszę uważać



na naszą markę.

2001

Wyrób solidny.



Gorsety

najnowsze kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina” 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

W poniedziałek dnia 23 marca 1908 o godz. 6 popołudniu odbędzie się w lokalu stowarzyszenia Przemyskiej Kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników

53 Ogólne Zgromadzenie

członków Przemyskiej Kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników stowarz. zarejestrow. z nieogran. poręką.

Bilans za r. 1907 wraz z wnioskami, udzielenia absolutorium Dyrekcyi, rozdziału zysków itp. może być przeglądany w godzinach urzędowych w kancelaryi towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności za rok 1907 i wniosek o udzielenie absolutorium Dyrekcyi za czas od 1 stycznia do końca grudnia 1907.
3. Wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1907 (§ 74 lit. i, statutu).
4. Oznaczenie wpisowego i wkładek do funduszu inwalidów i wdów (§ 6 lit. a, lit. d.)
5. Wybór 2 członków Rady nadzorczej i 1 zastępcy w miejsce ustępujących na mocy § 74 stat. lit. d.
6. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej (§ 74 lit. d).
7. Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej Przemyskiej Kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników, stowarz. zarejestrow. z nieogran. poręką.
W Przemyśle, dnia 5 marca 1908. 2979

FERDYNAND MAJERSKI
prezes.

MICHAŁ RYŻ
sekret.

PATENTY

wyrobia i sprzedaje

inżynier

J. Knöpfelmacher

egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat.

Wiedeń, II, Praterstrasse 37.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego. Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.